Ner 209. Kraków 15 Września — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 Października 1863 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi: (w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie zaś	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Października lub 30go Listopada, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Grudnia** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c.
dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50 c.

Kraków, dnia 14 września.

W wielkim dramacie politycznym, który od stycznia odgrywa się na widowni europejskiej, spadła niedawno zasłona. Wielu mniemało, że to koniec dramatu, a był to tylko koniec aktu. Sprawa niemiecka, która wśród tego się ukazała, niebyła jak sądzono osobnym dramatem, lecz tylko międzyaktem. Teraz podniosła się znów zasłona i następny akt wielkiego dramatu przedstawi się. W poprzednim akcie dekoracya teatralna wyobrażała kancelaryę dyplomatyczną, zajętą pisaniem, przepisywaniem i monitowaniem not i depesz ministeryalnych. Huk dział, wrzawa bitwy, jęki konających dały się słyszeć z za kulis; przez otwarte okna umieszczone w głębi ściany dekoracyjnej widać było pożar palących się miast i wsi, a publiczność podziwiała ten kontrakt między spokojem na przodzie sceny a burzą wojenną w jej głębi i przyklaskiwała aktorom, że z zimną krwią suwali piórem po gładkim papierze, głusi i obojętni na wszystko co koło nich się dzieje.

Skończył się więc akt poświęcony korespondencyi dyplomatycznej. Na ponowne noty trzech mocarstw odpowiedziała ponownie Rosya, ale żeby utrzymać publiczność w natężeniu umysłu, odpowiedź ta w następnym dopiero akcie odczytaną będzie, lubo wykształceńsza część publiczności obeznana z tajemnicami konstrukcyi dramatycznej wie już, co odpowiedź ta może w sobie zawierać. Układ jednak dramatu w akty i sceny wymaga takiego podziału, inaczej bowiem niemożnaby było rozłożyć całego dzieła na przepisaną liczbę aktów i dostateczną liczbę scen. Intryga dramatu już w tym odegranym akcie zaczęła rzecz gmatwać i stwarzać sytuacye bardzo ciekawe. Zależy ona na rozbiciu związku trzech przyjaciół, którzy zaraz z początku wystąpili w obronie pokrzywdzonej niewinności....

Ale dajmy pokój porównaniom, jakkolwiek zdawały się nam one odpowiadać istotnemu położeniu rzeczy. Wprawdzie, dopiero w upłynionym tygodniu zamkniętą została dotychczasowa korespondencya dyplomatyczna, o ile szło w niej o uzyskanie dla Polski pewnych koncesyj; lecz rzeczywiście korespondencya ta dawno już przestała być osią dyplomatycznego obrotu sprawy polskiej. Najważniejszą chwilą położenia politycznego były i są zabiegi rosyjsko-pruskie, aby rozbić związek dość zresztą słaby trzech mocarstw. Usiłowaniu temu przypisać należy pogłoski o nadaniu instytucyj liberalnych dla wszystkich krajów pod berłem Cara zostających. Miały one posłużyć na ujęcie Anglii, dla której nazwa systemu konstytucyjnego wystarcza niekiedy za samą tego systemu rękojmię, bo w oczach Anglika każda konstytucya wydaje się być z natury rzeczy opatrzoną wszystkiemi atrybucyami wolności osobistej i politycznej. Usiłowaniu temu przypisać następnie potrzeba chęć zbliżenia się Rosyi z Francyą. Zbliżenie to jednak mogłoby jedynie nastąpić na podstawie zapewnień danych co do Polski, a tych rząd moskiewski dać niechciał, i dla tego rozbiło się przymierze za staraniem Prus przygotowywane, a do którego miała Francyę popchnąć obawa następstw zjazdu frankfurckiego. Odwiedziny W. Ks. Konstantego w Wiedniu mają tenże sam cel względem Austryi; czy za pomocą przyciągnięcia Austryi ku Rosyi, czy też za pomocą pojednania obu mocarstw niemieckich. W każdym zaś razie Rosya swojem ku jednemu lub drugiemu mocarstwu przechylaniem się tyle zyskuje, iż budzi nieufność pomiędzy niemi.

Dziś wróciły rzeczy do punktu, na jakim stały od pierwszego wystąpienia kwestyi polskiej, a jedynym skutkiem całych starań dotychczasowych ze strony trzech mocarstw jest doświadczenie, iż obrana przez nie droga niemogła do żadnego doprowadzić celu, choćby on był tak łatwy na pozór, jak uzyskanie sześciu punktów i tak mało dla Polski cenny. Zawód, jakiego doznały trzy mocarstwa, powinienby ścieśnić węzły przyjaźni między niemi, gdyby pierwszem takiego przymierza owocem nie musiała być wojna. Jak długo więc trzy mocarstwa nie zdecydują się na ten ostateczny krok, o przymierzu ścisłem między niemi niemoże być mowy. Bez konieczności prowadzenia wojny, chcą szukać trzy mocarstwa innych środków dalszego popierania sprawy polskiej, bo porzucenie jej byłoby dla nich porażką niepowetowaną. Środki te mogą się przedstawić w uznaniu Polski za stronę wojującą. Sądzimy też, iż ta myśl będzie w najbliższej przyszłości przewodniczyć układom Francyi, Anglii i Austryi.

Sprzeczność interesów francuskich i angielskich w Ameryce nie pomaga do wspólności działania ich w Europie, a mianowicie w obec kwestyi polskiej. Wielceby atoli zatarło się to przeciwieństwo obu państw zachodnich, gdyby sprawa meksykańska przez wyniesienie Arcyks. Maksymiliana na tron uwolniła Anglię od obawy, iż Meksyk stanie się kolonią francuską. Ustalenie więc stosunków meksykańskich jest jedną z rękojmi przymierza francusko-angielskiego, z drugiej zaś wiąże interesa domu habsburskiego z polityką napoleońską. Są to wszystko rzeczy znane, lecz powtórzyć je nam trzeba chociaż pobieżnie, wykazując obecne położenie polityczne.

W sprawie niemieckiej nic się niezmieniło w tej chwili. Jeśli nie zostaje ona w zawieszeniu, to przygotowania do jej rozwinięcia zapewne są w stadium bardzo cichych i powolnych układów między członkami zjazdu frankfurckiego.

Daily News z d. 10 b m. zamieszcza następujący artykuł dowodzący, że mocarstwa w razie jeżeli Rosya raz jeszcze odrzuci słuszne ich żądania w sprawie polskiej, mają prawo uznać Polaków jako stronę wojującą i domagać się w interesie sprawiedliwości i ludzkości jak najrychlejszego objawienia tego uznania.

Wyłożyliśmy już przyczyny skłaniające nas do uważania za złudną owéj wielkiéj reformy konstytucyjnéj, którą według pogłosek, Rosya miała nadać nietylko Polsce, lecz całemu cesarstwu. Przypuściwszy, że pogłoski oparte są na pewnéj podstawie, fakt ten w téj chwili niezmiernie wydawał się podejrzanym. Miał on widoczny pozór prostego wybiegu dla powstrzymania przedstawień wielkich mocarstw i uniknienia jeżeli można niebezpiecznego moralnego odosobnienia, jednając sobie opinię wymiarem złudnych koncesyj. Byłoby to nową tylko próbą załatwienia sprawy polskiéj bez owych głównych rękojmi dla prawa i wolności narodu, które same jedne mogą uczynić załatwienie to albo zadawalającem, albo trwałem. Pokazuje się jednak obecnie, że w istocie nie mają żadnéj podstawy owe szeroko rozpowszechnione pogłoski o bliskiéj reformie konstytucyjnéj, i że zbyt wielkie nadawano jéj rozmiary, aby nie zdawała się być wyrobem półurzędowych dziennikarzy po tamtéj stronie kanału. Wczorajszy *Journal de St. Petersbourg* zaprzeczył wprost i w sposób stanowczy wieściom szerzonym przez prasę zagraniczną o nowych zamiarach Rosyi względem sprawy polskiéj. Mówiąc o przytaczanych reformach radykalnych półurzędowy organ rządu rosyjskiego powiada: „Wyprowadzone z tych mniemanych doniesień wnioski są również fałszywe jak były ich premisa. Cesarz, którego uczucia w sprawie polskiéj niezmieniły się, uważa za pierwszy swój obowiązek przywrócenie w Polsce trwałego i materyalnego porządku opartego na podstawie, wywróconéj przez anarchiczne namiętności. Wychodząc z dyplomatycznego punktu widzenia, zachowuje postanowienie wypełnić wszystkie swe międzynarodowe zobowiązania, lecz zarazem utrzymać w swéj mocy prawa Rosyi w obrębie granic zakreślonych traktatem.“ Innemi słowy rząd cesarski stanowczo odrzuca naglące przedstawienia trzech mocarstw i chce daléj prowadzić tradycyjną politykę Rosyi względem Polski. Cesarz „którego uczucia w sprawie polskiéj nie zmieniły się“. chce wytrwać w usiłowaniach przywrócenia materyalnego porządku ostrzem oręża, nie uwzględniając owych moralnych żądań sprawiedliwości i ludzkości, na jakie cywilizowana Europa kładła nacisk względem narodu polskiego. Wiemy z doświadczenia co Rosya rozumie przez utrzymanie praw swych w Polsce w obrębie traktatów. Prawa te tak wyświetlone przez praktykę rosyjską, obejmują prócz innych rzeczy prawo niszczenia wszelkich warunków cywilizowanego istnienia, prawo konfiskaty prywatnéj własności w sposób najarbitralniejszy i na najszerszą skalę, prawo mordowania Polaków z zimną krwią lub skazywania ich masami na wygnanie i na męki gorsze od śmierci.

W takich okolicznościach staje się rzeczą nieodzowną nalegać ponownie i z tym większą natarczywością, o co już podnosiliśmy głos w tych kolumnach, nalegać o bezzwłoczne przyznanie Polakom praw strony wojującéj. Naleganie te spotęgowane względami sprawiedliwości i ludzkości i poparte maksymami zdrowéj liberalnéj polityki, jak również międzynarodowemi zwyczajami i precedencyami historycznemi, nabrało niepokonanéj siły przez obrót wypadków. Polacy są pod każdym względem stroną wojującą, prowadząc pomyślną walkę przeciw całéj potędze państwa rosyjskiego przez przeszło ośm miesięcy. Ostatnie nawet wiadomości dowodzą, że w téj chwili walka, daleką będąc od przygasania, które pisarze rosyjscy z taką ufnością przepowiadali, rozszerza się skutecznie po za granice Polski Kongresowéj. Z drugiéj strony ten długi i pomyślny opór rozdrażnia władze rosyjskie, dobywa na jaw ukrytą dzikość rosyjskiéj natury i nadaje wojnie charakter dzikiego barbarzyństwa, będącego hańbą Europy i obelgą cywilizacyi wieku. Z zimną krwią popełniane okrucieństwa Murawiewa słusznie obudziły powszechne oburzenie, a stronnictwo represyjne, które wzięło teraz górę w Petersburgu, woła o zwiększenie surowości, żądając, aby Murawiew przeniesiony został z Wilna do Warszawy celem inaugurowania tam panowania wojskowego teroryzmu i polityki czysto-eksterminacyjnéj. Polityka może być prowadzoną bezkarnie, gdyż Polacy jak na teraz nie zostają pod formalną opieką prawa międzynarodowego. Lecz raz uznani za stronę wojującą, Polacy nie będą mogli być dłużéj mordowani z zimną krwią, a Rosyanie zmuszeni będą szanować ich prawa, zwyczaje i wymagania wojny cywilizowanéj. Okrucieństwom takiego terorysty jak Murawiew, położonym byłby koniec. W interesie przeto ludzkości i cywilizacyi jak również obrażonego prawa międzynarodowego, Polakom powinnoby w końcu niewątpliwie być przyznanem prawo strony wojującéj. Upominają oni się silnie o to przyznanie i nie ma powodu dla którego doznaćby mieli odmowy. Jest to jedyna przysługa, jaką im teraz przynajmniéj oddać możemy, i jest to wszystko, czego oni w téj chwili żądają od nas. Wiele przyczyn sprzysięga się, aby powstrzymać rząd od zbrojnéj interwencyi za Polską. I ona też nie żąda od nas materyalnéj pomocy, żąda tylko moralnego poparcia przez przyznanie jéj słusznego prawa strony wojującéj. Dla czegoż ten akt prosty sprawiedliwości ma im być dłużéj odmawianym.

Nie usiłowano o ile wiemy bynajmniéj usprawiedliwić tej odmowy, i w istocie nie ma do niéj pobudek ani w polityce powszechnéj ani w międzynarodowych precedencyach. Zręcznie ułożone i umiarkowane pismo. „O prawach Polaków do uznania za stronę wojującą“ które w kolumnach naszych świeżo zamieściliśmy, (patrz *Czas* Numer 207. P. R. D.) rozbiera całą kwestyę pod legalnym, historycznym i politycznym względem z równą siłą rezonowania jak trzeźwością języka. Pisarz uwydatnia, że zadaniem wymagającem rychłego rozwiązania jest wybór akcyi, któraby bez wojny europejskiéj i szafowania krwią i pieniędzmi ze strony mocarstw pośredniczących, doprowadzić mogła do załatwienia sprawy nadając praktyczny rezultat świeżym żądaniom mocarstw i zostawiając Polakom wolne użycie własnych sił do odzyskania swéj niepodległości. Cel ten, jak mniema, będzie osiągniętym bezzwłocznem uznaniem przez trzy mocarstwa prawa Polaków jako strony wojującéj. Mocarstwa mają wszelkie prawo uczynić to, uznawszy w teoryi prawa Polaków; jeżeli Rosya odmówi raz jeszcze naprawienia złego, które uczyniła, mocarstwa tem samem nabędą prawa uznania w praktyce co uznały w teoryi. *Memorandum* dołączone do pisma tego, dowodzi, że to uznanie usprawiedliwiają prawo międzynarodowe i historyczne precedencye. W sprawie greckiéj i belgijskiéj mocarstwa uznały powstańców jako stronę wojującą przez cały ciąg walki. Wielkie mocarstwa uczyniły to w interesie sprawiedliwości i społecznego porządku. Oba te wypadki tem bardziéj zastósować się dadzą do Polski. Nie ma więc słusznego powodu, przynajmniéj żadnego dotąd nie przytoczono, dla czego prosty akt sprawiedliwości i ludzkości miałby być dłużéj odwlekanym.

Siècle następnie odpowiada na depeszę o urzędowym artykule zamieszczonym w *Journal de St. Petersbourg*, z d. 9go b. m. który twierdzi, że Rosya nie zmieni polityki swéj względem Polski, póki powstanie przytłumionem nie będzie.

Fabrykanci przymierzy ze wszech stron formalne otrzymują zaprzeczenia. Wczoraj postanowił wreszcie *Constitutionnel* przemówić, zapewniając, że się nic nie zmieniło w stósunkach przyjaznych istniejących pomiędzy gabinetem tuileryjskim i gabinetami londyńskim i wiedeńskim. Dziś *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza po grubiańsku wieściom rozsiewanym przez prasę zagraniczną co do nowych postanowień Rosyi. *Journal de St. Petersbourg* jak opiewa depesza, mówiąc o mniemanych reformach radykalnych i nowych przymierzach tak się wyraża:

„Wyprowadzone z tych mniemanych doniesień wnioski są również fałszywemi jak były ich premisa. Cesarz którego uczucia dla swych poddanych polskich nie zmieniły się, uważa za pierwszy swój obowiązek przywrócenie porządku materyalnego. Nic trwałego nie może się ostać na gruncie wywróconym namiętnościami anarchicznemi. Ze stanowiska dyplomatycznego, rząd zachowuje postanowienie dopełnić nietylko zobowiązań międzynarodowych, lecz również utrzymać prawa Rosyi w obrębie traktatów.

„Co się tyczy spraw niemieckich, Rosya sympatyzuje z jednością i potęgą Niemiec. opartych na interesach wszystkich państw składających je. Rosya nie mniéj ma powodów zapewnić się przeciw niebezpieczeństwom, które ztąd dla niéj wyniknąć mogą, aniżeli Niemcy przeciw niebezpieczeństwom od Rosyi pochodzącym.

Widać, że w wrześniu Rosya nie jest łatwiejszą niż w lipcu. Pamiętamy odpowiedź daną gabinetom paryskiemu, londyńskiemu i wiedeńskiemu. Nigdy nie użyto również gorzkiéj ironii, odrzucając propozycye, które jednak sformułowane były z uwzględnieniem najbardziéj wyrafinowanych drażliwości dyplomacyi; depesza petersburska powiada równie jak wówczas, że Rosya może wtedy tylko położyć kres rozlewowi krwi, gdy porządek materyalny będzie przywrócony, to jest gdy ostatni z Polaków broń złoży.

Rosya odrzuciła w lipcu konferencyę europejską. *Zebranie się* mówiła, *ośmiu mocarstw, nastręczyłoby ważne niedogodności, bez żadnéj korzyści i zwiększyłoby urojenia Polaków.* Lecz Rosya gotową była wejść w układy z Prusami i Austryą; wyłączała tylko Francyą, Anglią i inne mocarstwa. Pojąć łatwo, że liczyła, iż tanim wyjdzie kosztem z wspólnikami rozbioru Polski. Dziś niemniéj jest dumną; odrzuca ze wzgardą samą wzmiankę o przymierzu przygotowanym przez niektóre dzienniki.

W takiem położeniu jakaż ma być polityka nasza? Jakaż ma być postawa mocarstw europejskich? Przeciwnicy nasi, którzy nam wczoraj jeszcze wyrzucali, że popychamy do wojny, czyż mają jaką radę, którąby dać mogli rządowi? Jeżeli wszystkie noty dyplomatyczne są bez skutku, jeżeli Rosya niczego słuchać niechce, jeżeli przez chęć jej przywrócenia porządku nic innego rozumieć niemożna jak wytępienie Polski, cóż począć należy? Zapytujemy na seryo tych fabrykantów wieści, którzy zapowiadali zmianę przymierzy Francyi, którzy mówili do ucha, że świat zdziwi się wspaniałomyślnością Cara, koncesyami, jakie uczyni dla Polski i wolności swego państwa. Niedość jest ubolewać nad Rosyą, że nie umiała pochwycić ofiarowanej sobie sposobności; ale naród konający powinienby natchnąć szlachetną jaką u nicyatywą ludzi politycznych, którzy zapowiadali tak wielkie zmiany w usposobieniach Cara i wpłynęli na wszystkie nieszczęśliwe spekulacye zeszłego tygodnia. Niedość również, aby ci ludzie polityczni czynili obraźliwe domysły pod względem patryotyzmu swych przeciwników; lecz niech wypowiedzą jasno swe zdanie co czynić należy. Co do nas, których oskarżać niemożna, abyśmy służyli interesom jakiego pretendenta, którzy działamy i przemawiamy zawsze tylko w interesie kraju naszego, spróbujemy raz jeszcze powiedzieć, jakiby był nasz sposób działania, gdybyśmy mieli najmniejszy wpływ na obrót spraw. Mniemamy szczerze, że skłoniwszy Anglię i Austryę do oświadczenia, czy wspólnie z nami chcą powstrzymać tę rzeź okropną, zmusimy je do zdecydowania i wypowiedzenia czy chcą lub nie do not niedostatecznych, z których sobie Rosya zartuje, dołączyć sankcyę *ultimatum*.

Anglia nie jest cała w lordzie Palmerstonie lub w p. Gladstonie. Żyje jeszcze naród liberalny. Jest większa siła niż ministeryum, a siłą tą jest opinia, większość parlamentu; a jakkolwiek wielki jest przysłowiowy egoizm rządu angielskiego, nie sądzimy, aby gdy rząd ten wezwany zostanie, mógł łatwo opuścić Polskę, to przedmurze cywilizacyi przeciw barbarzyństwu moskiewskiemu. Co się tyczy Austryi, pomimo kongresu frankfurckiego, tyle ona napotyka trudności w obszernych swych państwach, że się wprzód dojrzale namyśli, zanim się odłączy od Anglii i Francyi.

A zatem wojny, rzekną nam, zawsze wojny żądacie, wojny, która stać się może powszechną, wojny w której Francya pozostać może odosobnioną.

Francya nie może być odosobnioną; wtedy nawet gdyby działać musiała bez Anglii, miałaby sprzymierzeńców, którzyby się od niej nie odłączyli. Rzućmy okiem na kartę europejską a ujrzymy tak na północy, jak na południu mocarstwa, któreby poszły z nią dla wyswobodzenia Polski. Czyż Francya niemiałaby za sobą opinii wszystkich narodów? Czyż można przypuścić gdy Car wytępia ogniem i żelazem naród szlachetny, aby jęki ofiar nie wywarły bolesnych drgań u narodów sąsiednich, aby ludy nie uzbroiły się z własnego popędu, gdy pewne będą pomocy Francyi?

Zresztą Europa nie jest w stanie tak spokojnym, aby okrzyk wolności wydany przez Francyę za Polską nie przejął dreszczem ciemiężcy.

Niedawno temu, było to bowiem w 1859 roku, kiedy zanosiło się na wojnę włoską, grożono nam również wojną powszechną, najazdem.

Oswobodziliśmy jednak Włochy.

Cóż uczyniły mocarstwa północne? Pozostały z bronią w ręku widzami naszego tryumfu. Wiadomą jest przyczyna tej nieruchomości: wszystkie ludy były za nami, wszyscy panujący, którzy serdecznie nienawidzą Francyi, lękają się jej jeszcze bardziej.

Nie mówi się tego w notach dyplomatycznych, lecz nam niech wolno będzie powiedzieć prawdę. Sądzimy jeszcze, że gdyby Europa, gdyby Francya nawet sama przemówiła do Rosyi językiem stanowczym, godnym naszej cywilizacyi, rozwiązanie byłoby pokojowem. Wszystkie mocarstwa europejskie doznają niemocy, której radeby kres ujrzyć, sądzimy przeto, że dziś czas zmienienia w interesie ludów karty Europy, którą mocarstwa zwycięzkie w r. 1815 ułożyły w interesie rodzin panujących. Szanujmy narodowości, kojarzmy małżeństwa upragnione i możebne, dajmy rozwody niedobranym stadłom, a dokonamy na korzyść pokoju świata dzieł, które będą miały potęgę i trwałość tak miłą nam jako konserwatystom.

Od lat dwunastu wiele porozpoczynaliśmy dzieł, lecz żadne niedokończone. Kwestya wschodnia nie wiele postąpiła, kwestya włoska potrzebuje uwieńczenia; inne kwestye podrzędne czekają jeszcze na rozstrzygnięcie. Może się mylę, lecz zdaje mi się, że z postawy stanowczej i śmiałej, jakąbyśmy zająć powinni w kwestyi polskiej, mogłoby się wywiązać załatwienie wszystkich kwestyj nierozstrzygniętych.

Jakeśmy już rzekli, mamy tylko interes patryotyczny w życzeniach, któreśmy objawili; z wojny politycznej lub powszechnej niewyniknie dla nas interes pretendenta lub dynastyi. Pretendent nasz to wolność, która według zdania nowego jest najwierniejszą i najpewniejszą podporą rządów.

Zresztą złożyliśmy już dowody. Gdy chodzi o wielkość i wpływ Francyi, rząd kraju naszego pewnym jest naszej lojalnej pomocy i niewątpimy, że w r. 1863 jak w r. 1859 wiele *interesowanych* niemocy wzrosłoby w siły w obec woli naczelnika państwa, popartej sympatyami ogromnej większości narodu francuskiego.

Wielką zasługą rządu cesarskiego jest to, że Francyi przywrócił rangę, jaka jej przynależy w naradach europejskich, lecz ojczyzna nasza utraciłaby szacunek ludów, gdyby jej wpływ nie wyszedł Polsce na korzyść.

Niepodobna, aby rok 1863 podobnym był do r. 1831 lub 1772.

Niechaj mężowie stanu nie zapominają, że z kwestyi polskiej wyrodzić się nie może kwestya stronnictwa. Jedni w imię religii i tradycyi, drudzy w imię niepodległości, wolności i cywilizacyi: wszyscy bez wyjątku pragną tryumfu świętej sprawy polskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzeszów 12 września.

Czytałem dawniej w *Czasie* zaproszenie na rocznicę stóletnią koronacyi statuy N. Maryi Panny w kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie, cudownemi łaskami słynącej. Obchód ten zarówno ma cechę religijną jak i narodową, naród nasz bowiem ma to przekonanie, że zawsze zwłaszcza w czasach niedoli religia wiąże się ściśle z uczuciami jego i główną jest dźwignią ducha. O obchodzie przeto koronacyi N. P. Maryi te przynajmniej dotknę tu okoliczności, których byłem naocznym świadkiem.

Już w sobotę 5go b. m. rozpoczęło się nabożeństwo solennemi nieszporami i kazaniami, na którem oprócz znacznej liczby nagromadzonego ludu, byli obecni arcybiskup lwowski, biskup nominat przemyski, tudzież infułat administrator przemyski. Od tego czasu co chwila przybywały procesye z bliższych i dalszych okolic, tak iż w poniedziałek przy solennej procesyi, w której statuę N. Panny Maryi wyniesiono z kościoła dla ustawienia jej na wzniesionym na ten cel pod gołem niebem ołtarzu, przy którym każdodziennie odbywa się nabożeństwo, zgromadzona ludność wyżej pięćdziesięciu tysięcy wynosiła. Niezwykły to był widok tych tłumów podczas solennego nabożeństwa, korne czoło schylających, aby wielbić Twórcę wszechświata, źródło życia i kierownika wszelkiego stworzenia. Podniosły się niepomału ducha dwukrotne codziennie kazania pod gołem niebem wygłaszane, a z tych wyszczególnić należy XX. Padowicza, Jabczyńskiego i Dzikowskiego, którzy gorącemi a religijnemi słowy oświecali lud zgromadzony nietylko o wysokiem znaczeniu stóletniej rocznicy koronacyjnej, ale zarazem wskazywali, jak z upadkiem religii w Polsce i społeczeńskie zarazem cnoty narodu ginęły, aż wreszcie w zapomnieniu wszystkiego co boże, i w zepsuciu poszedł naród w rozprószkę i w niewolę. Rozrzewniającem było słyszeć, gdy X. Dzikowski donośnym i prawie natchnionym głosem wezwał owe tysiące do modlitwy za uciśnionych braci naszych walczących przeciw samowoli moskiewskiej, przeciw odszczepieństwu kościoła i broniących resztki jeszcze praw swoich, bo życia i mienia; gdy przypomniał ludowi okrucieństwa popełniane na wszelkich klasach narodu, gdy wskazał tyle ogołoconych z pasterzy kościołów, taką liczbę jęczących w więzach lub pomordowanych księży.

Napływ księży, którzy powiększej części piechotą po mil kilka z licznemi przybywali procesyami, był bardzo znaczny; liczono bowiem 136 księży, którzy brali udział w nabożeństwie i wspaniałej procesyi. Niesiona przez samych dygnitarzy kościelnych, cudami słynąca statua Matki Boskiej, zdawała się wzywać do modłów i czynienia pokuty, a łagodność Jej oblicza, dozwala cieszyć się tą otuchą, iż pomimo tylu ciężkich ciosów, pomimo tylu tak dotkliwych klęsk, tylu ofiar męczeństwa, Bóg Wszechmogący od mocarzy świata opuszczonych, nieopuści, i zwycięstwem nad Moskwą śmiertelne zapasy braci naszych uwieńczy.

Po trzydniowem nabożeństwie, podczas którego miasto nasze podobne było do mrowiska, lud powracał procesyami do domowych siedzib swoich, tak iż teraz znów tylko na samych sobie ograniczeni zostaliśmy. Zaledwie jednak ustały nabożne obchody, od wczoraj inny przedstawia nam się widok. Zwożą tu do sądu karnego tych biedaków, którzy po nieodżałowanym zgonie walecznego Lelewela, przeszedłszy granicę galicyjską, dostali się w ręce władz powiatowych, i jako zbrodniarze karani być mają.

W okolicy naszej panuje zupełna cisza; pomimo tego władze powiatowe czujne wytężają oko i tamują wszelką wewnętrzną komunikacyę. Przytoczę na to następujący dowód: Pan R. właściciel majątku Nart pisał list do pana P. właściciela sąsiedniego majątku i list posłał przez fornala swojego. Wojskowy patrol z Raniżowa chwyta posłańca konnego, mniemając, że to nie może być prosty posłaniec, lecz chyba jakiś powstaniec przebrany, odstawia go o półtory mili do powiatu do Sokołowa, skąd wprawdzie powstańca mniemanego i konia puszczają, list jednak

szczęściem dotąd nierozpieczętowany, zastępca naczelnika adjunkt p. Arway odsyła do naczelnika urzędu obwodowego, gdzie tenże jeszcze pozostaje. Fakt sam w sobie drobny, lecz większej jest niż się zdaje doniosłości; bo jeżeli obecnie list przez nieposzlakowanego obywatela do sąsiada pisany podlega konfiskacie, któż może zaręczyć, że kiedyś wszelkie korespondencye pocztą przesyłane niepodlegną temu samemu losowi. U nas w mieście chwytają często ludzi miejscowych z powierzchowności na powstańców wyglądających. Wszystkie miasteczka, wszystkie drogi lasowe, wszystkie ścieżki niemal wewnątrz obwodu, na przewozach lub brodach rzek, jak niemniej wszystkie drogi na granicy obsadzone są wojskiem, które bez różnicy wieku, płci i stanu, każdego jadącego lub idącego zatrzymuje, rewiduje, o paszporta bada i według własnego osądzenia puszcza lub do powiatu odstawia. Gdyby nareszcie istotnie było tak co groźnego w kraju, gdyby knowano spisek przeciw spółecznemu porządkowi rzeczy lub przeciw istniejącej władzy rządowej, gdyby prowadzono trojańskim sposobem burzycieli świata nie byłoby przynajmniej żalu, że z takiem niedowierzaniem urzędy i wojsko postępują; lecz przecież nikomu przez głowę przejść nie może, by te pobudki były powodem owych ostrożności.

Nowin politycznych lub z teatru wojny, trudno z zakątka naszego donosić, macie takowe z pierwszej ręki.

Wiedeń 13 września.

— *r.* Podróż Cesarza do Pesztu, że jeszcze raz dotknę tego przedmiotu, pozostanie jak się zdaje tymczasem rzeczywiście tylko projektem. Tyczące się jej postanowienia, jeżeli w samej rzeczy były zapadły, jak o tem zapewniano w kołach półurzędowych, znowu się zachwiały. Na bardzo praktycznym punkcie oparcia dla przeprowadzenia planu wcale nie byłoby zbywało. Według oświadczenia ministra stanu na przedwczorajszem posiedzeniu wydziału finansowego, wynosi zapomoga, której Węgry bardzo nagle potrzebują, trzydzieści milionów złr. A gdy prócz tego w skutek klęski i biedy wielką część stałych podatków trzeba będzie upuścić, a inne dochody może w znacznie zmniejszonych częściach albo wcale nie będą z Węgier wpływały, przeto okaże się ubytek czternastu do szesnastu milionów złr.; razem więc z wymienioną powyżej zapomogą czterdzieści cztery do czterdziestu sześciu milionów. Suma ta wraz z niedoborem, który nawet w zwyczajnych stosunkach zawszeby jeszcze był się okazał, wykaże potrzebę znacznej pożyczki. Rada państwa, chociaż przez Węgrów nieuznana i pomimo, że pożyczki, w której rzeczona Rada pośredniczy, Węrzy uznawać nie będą za obowiązującą kraje korony ś. Szczepana, o tyle wdawać się może w tę sprawę, o ile chodzi o niedobór podatkowy; wszak uchwaliła ona podatki dla Węgier, chociaż po tamtej stronie Litawy nie przyznawano jej do tego prawa. Ale inaczej rzecz się ma z owymi trzydziestoma milionami zapomogi; potrzebna na jej pokrycie pożyczka tak według konstytucyi lutowej, jakoteż według analogii w kilku wypadkach z ostatnich przeszło dwu lat konstytucyjnych, jest sprawą czysto-krajową, prowincyonalną węgierską i jako taka należy pod obrady węgierskiego sejmu; a jeżeli dzienniki wiedeńskie jak np. dzisiejsza *Presse* wręcz przeciwnie twierdzą, to jestto tylko fałszywa wspaniałomyślność, która w gruncie rzeczy maskować ma trwożliwość centralistyczną. W danym bowiem razie ni o targowanie się z Węgrami, jeno o to chodzić będzie, ażeby kraj w sprawie materyalnej a do tego nagłej sam stanowił. Rozprawy, po za kwestyą biedy, klęską elmentarną zrządzonej, sięgające możeby się potem same nastręczyły, a może, jeśliby w obradach po kołach sejmowych okazały się daremnemi, zupełnieby nie tykano dalszych przedmiotów.

Jak wiadomo, niedawno temu oświadczył pan Bismark w nocie, że nigdy się nie zgodzi na projekt delegowanych do parlamentu niemieckiego i przystałby tylko na parlament wyszły z bezpośrednich wyborów. Kiedy więc zasięgano ztąd wiadomości o bliższych szczegółach owych bezpośrednich wyborów Bismarkowych, pokazało się, że pruski mąż stanu do swych bezpośrednich wyborów stawia tak wysoką stopę opodatkowania, że ów z bezpośrednich wyborów wyszły parlament mieściłby w sobie właściwie kwintesencyą junkerstwa ś. p. rzymskiego państwa niemieckiego narodu.

O rosyjskiej odpowiedzi nie można się tu nic pewnego dowiedzieć.

Z **Lubelskiego** 12 września. *)

m. Po szczęśliwej potyczce pod Terespolem i Panasówką stoczonej 3go t. m., o której bliższe szczegóły przed kilku dniami podałem, pułkownik Lelewel wraz z oddziałem Cwieka zdążał ku Gorajowi, gdzie stanął noclegiem 4go t. m. Następnie 5go maszerowały oddziały połączone ku Teodorowu do Pasieki; tutaj przepędzono noc. Wolne marsze i częste spoczynki nieodzowne dla żołnierza zawód wojskowy zaledwie od kilku tygodni rozpoczynającego, pozwoliły Moskalom siły koncentrować, którzy pragnąc pomścić zadaną sobie pod Terespolem klęskę, zbierali zewsząd siły i cisnęli na oddział Lelewela coraz bardziej, otaczając go ze wszech stron. Jołszyn w 5 rot piechoty z 2 armatami i oddziałem jazdy ciągnął z Lublina ku Janowu; Sternberg skompletowawszy swój pod Terespolem pobity oddział, w 8 rot piechoty z 2 działami i oddziałem kozaków zdążał z drugiej strony; Sukowin od Zamościa z 3 rotami finlandzkich strzelców przecinał drogę Lelewelowi, starłszy się tymczasem w lesie między Żółkiewką a Wierzbicą z małym dopiero formującym się oddziałkiem pod dowództwem G., który to oddziałek zdołał się jednak z siłami Lelewela połączyć.

Dnia 6go b. m. pod Otroczą Moskale osaczyli nasze oddziały; nasi widząc przeważne siły, zamieniwszy kilka strzałów, poczęli cofać się w największym porządku pod Batorz; tu obsadzili wąwóz między wzgórzami chcąc w niego wprowadzić Moskali, niestety sami jednak wpadli w zasadzkę. Moskale z trzech stron otoczyli wąwóz, a nim nasi zdołali obsadzić górę z jednej strony dominującą, Moskale z drugiej strony zajęli górzystą pozycyę i na niej zatoczyli działa. Część oddziału piechoty i kawaleryi naszej widząc grożące niebezpieczeństwo, bez walki szczęśliwie cofnęła się. Dzielny Lelewel widząc, że jedynie bagnetem w ręku drogę torować sobie można, rozsypał nieco żołniery w tyralierów, a następnie sam chwyciwszy za karabin na czele wiernych towarzyszy rzuca się na wroga. Wtem ugodzony kulą karabinową w brzuch, która przez kolumnę pacierzową wyszła, pada na miejscu, a obok niego szef sztabu Walis. Śmierć tyle ukochanego wodza, wywołała popłoch. Część oddziału Cwieka równie jak i mężniejsi nieupadający na duchu towarzysze Lelewela przerznęli się skupieni w stronę, o której zamilczam, celem połączenia się z oddziałem wyleczonego z ran pułkownika Wierzbickiego, któremu szczęśliwie się dostała broń zapaśna i furgony po Lelewelu pozostałe.

Dnia 9go b. m. pochowano na smętarzu w Batorzu nieodżałowanego Lelewela, szefa sztabu barona Wallis i 30 żołnierzy naszych, zaś we Woli Studziańskiej pochowano 5 naszych; 30 rannych leży w różnych miejscach, w niewoli zaś około 15. (Wysokość strat ze strony polskiej tak samo oznaczaliśmy, okazuje się zarazem jak słusznie nazwaliśmy fałszywemi wieściami doniesienie o 100 poległych a 300 wziętych niby do niewoli. P. R. Cz.) Ile Moskwy padło, niewiadomo, o ile jednak mogłem się dowiedzieć od żołnierzy moskiewskich, liczba poległych przewyższa naszą, a między zabitymi jest kilku oficerów.

Po walce tej Miednikow dotychczas dowodzący w Janowie, w 5 rot piechoty z 2 działami poszedł ku Lublinowi, Sternberg w 8 rot piechoty zajął Janow, Jołszyn udał się ku Lublinowi, a Sukowin powrócił do Zamościa.

Gdy już grobowa deska zakrywa ciało dzielnego i mężnego dowódzcy, którego imię zostanie nierozłączone z wspomnieniami toczącej się walki, niech mi będzie wolno odsłonić jego nazwisko i poświęcić słów kilka pamięci męża, którego od chwili rozpoczętej walki poznać miałem sposobność.

Kiedy w d. 22gim stycznia b. r. naród srodze uciśniony w obronie pogwałconych praw chwycił za oręż, garstka dzielnej rzemieślniczej młodzieży pod wodzą Krakowianina, Marcina Borelowskiego, znanego pod imieniem Lelewela, opuściła Warszawę, udając się w Lubelskie. Nieustraszony i pełen przekonania o powodzeniu sprawy, dla której się poświęcił nieraz śmiało i ze skutkiem zajrzał w oko Moskwie, co też spowodowało Rząd Narodowy do awansowania go i mianowania wreszcie pułkownikiem i Naczelnikiem wojennym województwa Podlaskiego. Lelewel — bo pod takiem przybranem nazwiskiem znany był w teraźniejszej wojnie — blacharz z profesyi, a następnie właściciel fabryki pomp w Warszawie, był jednym z rzadkich ludzi, u których miłość i poświęcenie dla ojczyzny przedewszystkiem górujące, ani na chwilę o wywyższeniu się osobistem myśleć nie dozwalają. Poczciwy, prawy, charakteru nieposzlakowanego, poświęcił swe mienie i życie dla ojczyzny, którą widzieć wyswobodzoną z ciężkiej niewoli było jego jedynem zawsze mu towarzyszącem marzeniem i nieodstępną myślą. Roztropne Lelewela z ludem wiejskim obchodzenie się, prostota obyczajów, jednały mu powszechną przychylność. Zgon jego jest dotkliwą dla sprawy narodowej stratą! Zginął śmiercią walecznych niezmordowany pracownik sprawy narodowej. Pokój cieniom męża, którego potomność do najdzielniejszych obrońców Ojczyzny zaliczy.

*) Korespondent w liście niniejszym, opisując szczegółowiej nieszczęśliwy bój pod Otroczem i Batorzem 6go t. m. i śmierć Lelewela, potwierdza w zupełności krótki lecz dokładny opis podany przez nas w parę dni po boju w numerze z 11go t. m. P. R. Cz.

Z Wołynia 30 sierpnia.

Współczucie ludów i gabinetów europejskich dla sprawy naszej wywołało ze strony rządu moskiewskiego nakaz podawania adresów po całej Rosyi. Posypały się więc szumne elukubracye pisane przez sprawników i gubernatorów, podpisywane czy niepodpisywane przez podających, w celu oszukania opinii w Europie, jakoby cały naród moskiewski sprawę uciemiężenia Polski za narodową moskiewską sprawę uważał. Profesorowie uniwersytetów milczeć nie mogli po tym nakazie, bo w tym właśnie czasie rozpatrywały się projekta powiększenia etatów w ministerstwie oświecenia, a na przyśpieszenie pomyślnego rezultatu wiele wpłynąć mogło wynurzenie żalu za rozpoczęte w uniwersytetach rosyjskich obudzenie się życia przed dwoma laty, a zarazem przytem oświadczenie gotowości użycia wpływu swojego przeciw Polsce. Dla tego też niektórzy profesorowie uniwersytetów rosyjskich, służbistością przejęci propagatorowie despotyzmu i niewoli, wystąpili w skutek powyżej wzmiankowanego nakazu z szumnemi adresami w imieniu całych uniwersytetów, z oświadczeniem gotowości poświęcenia dla cara wszystkiego, czego nie mają. Car nie okazał się niewdzięcznym. Zostawiając niezbędną reformę szkół do szczęśliwszych czasów, nie zważając na okoliczności i stan finansów, minister profesorom tym podwoił pensyę, za co wdzięczni luminarze Moskwy przyjęli do swego grona Katkowa i pili zdrowie Murawiewa. W Kijowie zaś piszą pełne żalu elegie, że nie można Murawiewa odrazu we wszystkich guberskich i powiatowych miastach osadzić, że tylko Annenkow na trzy gubernie wieszać i strzelać ma prawo; nakoniec w imieniu uniwersytetu kijowskiego dwóch nauczycieli despotyzmu kreśli kłamliwy opis wypadków na Ukrainie i Wołyniu, w słodkiej nadziei, że najjawniejszym fałszom i nikczemnym potwarzom uwierzą przez wzgląd na firmę, jaką oni dają. Chcemy właśnie kilka słów powiedzieć o tym owocu wdzięcznych za podwojenie pensyj profesorów, niegodnych tego nazwiska, nauczycieli zaiste fałszu i kłamstwa.

Z polecenia uniwersytetu, profesor Szulgin i profesor Bunge, sub auspiciis kapitana Miakowa, który jest adjutantem jenerał-gubernatora Annenkowa, zredagowali broszurę pod tytułem „*Powstanie Polaków w południowo-zachodniej Rosyi*“, która w największej tajemnicy wydrukowana po moskiewsku, tłumaczy się teraz na francuski i niemiecki języki, aby przez ajentów moskiewskich rozrzuconą była. Myśmy ją w niezszytym jeszcze moskiewskim egzemplarzu widzieli i pośpieszamy o treści zawiadomić.

Trzej uczeni moskiewscy zaczynają broszurę od tych słów Buckle'a: „Rozpowszechnienie piśmienności w średnich wiekach przyczyniło się wiele do spaczenia prawdy historycznej“ usiłując to zdanie zastósować do zagranicznej prasy, podającej wiadomości o przebiegu walki Polaków z Moskwą. Zaiste to wyrzekanie na rozpowszechnienie oświaty charakteryzuje nauczycieli moskiewskich, nauczycieli ciemności; pragnęliby oni, aby prócz nich nikt pisać nieumiał, iżby żaden promień światła nie wykrywał ich fałszów, żaden głos prawdy nie przerywał ich kłamstw, żadne pismo bezstronne niekontrolowało ich opisów czerpanych z raportów i biuletynów urzędowych rosyjskich, znanych powszechnie z niesłychanej fałszywości. Jakżeby to szczęśliwi byli wowczas historyografowie moskiewscy i kijowscy! Wówczas musiano by im wierzyć na słowo, do czego właśnie wzywają na wstępie trzej autorowie broszury, zaręceając, że korzystali ze źródeł urzędowych, z prywatnych korespondencyj Moskali nie mogących powstrzymać oburzenia, że Polacy chcą być wolnemi, i uważających wszelką zbrodnię za cnotę, aby tylko tych „buntowników“ potłumić. Jakoż, czerpiąc z takich źródeł i dodając własne improwizacye, zapełnili trzej autorowie 55 stronnic fałszem, a niektóre z nich wytkniemy.

Broszura składa się z 3 części: W pierwszej podane jest kilkanaście mylnych wiadomości o powstaniu na Rusi, w zagranicznych dziennikach dalszych, mianowicie w *Kölnische Zeitung*. Tryumfują uczeni mężowie, że ze wszystkich pobieżnych wiadomości, listów i rozpraw o powstaniu polskiem i wypadkach w naszych trzech prowincyach, w dziennikach zagranicznych przeciw Moskwie pisanych, udało się wynaleść kilkanaście pomyłek i niedokładności, i dla tego ostrem zarzutem uderzają na *Kölnische Zeitung*, jak gdyby to było czemś nadzwyczajnem, że się wkraść mogło kilka pomyłek w doniesienia o tem, co się działo nad Dnieprem, w gazetę wychodzącą nad Renem. Oburzają się słusznie profesorowie moskiewscy, profesorowie fałszu, że ktoś inny śmiał pomyłkę lub fałsz popełnić, gdyż to ich jest wyłącznym przywilejem.

W drugiej części ręczą honorem, że będą prawdę pisać. Najemni nauczyciele fałszu, wielbiciele niewoli i ciemięstwa, panegiryści despotyzmu przeciw uciemiężonym i katowanym ludom, honorem ręczą! że prawdę piszą. My w ich piśmie wskażemy kilka fałszów, jakie za pierwszym rzutem oka na tę broszurę spostrzegliśmy.

Mówiąc o nocy z 26go na 27my kwietnia (v. s.) w Kijowie, a nie wspominają o nieszczęśliwym młodzieńcu Grudzińskim, który schwytany owej nocy przed wyjściem z Kijowa, tejże nocy umarł na torturach i nazajutrz był pochowany z siną pręgą na czole od obręcza, którym mu głowę gnieciono.

Na str. 14 powiedziano, że w powiatach berdyczowskim i lipowieckim wojska zniosły 2 oddziały: jeden jakoby z 300 ludzi złożony miał być rozbity 28go kwietnia (v. s.) w okolicach Berdyczoowa, a drugi dnia 3go maja zniesiony w bliskości wsi Malinik. Otóż najprzód, w lipowieckim powiecie powstania wcale nie było, chyba historyografowie powstaniem lipowieckiem nazywają najście przez Kurowskiego sprawnika policyanta lipowieckiego z tłumem rozpojonych chłopów i żołnierzy na wieś Szczęśliwą w powiecie bracławskim już położoną, powiązanie panów Hanickich, (właścicieli Szczęśliwej), zabranie koni, zrabowanie domu, zabranie w odbitym kantorku dwóch tysięcy rsr. W skutek czego policya podolska wytoczyła skargę na policyą kijowską o zgwałceni teritoryum. Wyznaczona na ten cel komisya przeconała się o rzeczywistości rabunku i kradzieży-pp Hanickich przeniesionych pierwej z Lipowca: do Bracławia, uwolniono zupełnie i nakazano zwrot zagrabionych przez oficerów koni i poznanych u naczelnika policyi lipowieckiej siodeł i srebrnych strzemion Hanickich. A może powstaniem lipowieckiem nazwany rabunek przez tegoż sprawnika Kurowskiego i prystawa ilinieckiego Bronenkę-Bronowickiego odbyły w Ilińcach, majątku hr. Platera. Tam tłum chłopstwa rospojony wódką w fabryce likierow i winem w lochach Platera pod dowództwem obydwóch policyantów zdobyłem, plądrował po magazynach, potem po domach officyalistów, niszczył co było do zniszczenia wiązał i znieważał nie tylko mieszkańców Iliniec ale i przybyłych na jarmark. Jeden tylko oddział zebrany był w Berdyczowskim powiecie i ten rzeczywiście był d. 3 (15) maja pod Malinikami rozbity, a potem rozbiciu chłopstwo, rozpojone w zrabowanych obywatelskich domach, zmuszane było do mordowania rannych i znieważania więźniów.

Mówiąc o Taraszczańskim powiecie, o czynach zacnego Masłowa, pośrednika mirowego, dla czego nie wspomnieliście zacni uczeni, o tem jak Masłów, chciał sam wierzyciela swojego rozstrzelać, kiedy to im z raportów oficyalnych a kapitanowi Miakowowi szczególniej wiadomo.

Przekręcają i zmieniają do niepoznania, plączą jedne z drugiemi opisy potyczek zaszłych na Wołyniu; o zwycięskiej potyczce pod Salichą nie czyni ani wzmianki; ani wzmianki, rzecz naturalna, o przestrachu pod wrażeniem którego ledwo nazajutrz po przejściu Różyckiego odważyli się Moskale w 6 tysięcy do Szczasnówki przyciągnąć.

Część trzecia poświęcona wykładowi dowodów iż włościanie niesprzyjali powstaniu, że bezinteresowne oburzenie przeciw Polakom, a nie nabechtywanie policyi i popów, sprowadziło przekroczenie miary w niektórych miejscach, że „lud w masie wykazał wysoką moralność i uczciwość w postępowaniu.“ (str. 50). Czytelnicy sami osądzą i wartość broszury i wartość moralną trzech uczonych kijowskich autorów broszury, co podając dokładną (od str. 33 do str. 45) relacyą o sprawie Sołowijowieckiej i przytaczając in extenso dokumenta, bo raporta stanowego, skargi sędziów pokoju Kulikowskiego i Mogielnickiego, skargę właściciela dóbr Erazma Michałowskiego — zdobywają się mimo tego na wyrazy współczucia i uwielbienia dla morderczej tłuszczy, co zabijała bezbronnych.

Na str. 21 i innych mówi uczona trójka, że chłopów i szlachtę gwałtem zaciągano do powstania, że gwałtem i przekupstwem wprowadzano hramoty, że gwałtem i przekupstwem wymuszano wychodzenie z chlebem i solą na spotkanie niektórych oddziałów. Dość dla nas, że zaprzeczyć faktu niemogą, a dla czego kilka osób i gromady, później przez rząd indagowanych, tak się tłumaczyły, — domyśli się każdy. Dalej na str. 23 zapewniają ci panowie, że włościanie z własnego popędu i dobrowolnie szli na powstańców: a sami jednak mówią, że przeciw Różyckę wystąpić nieśmieli: muszą przecież ci panowie wiedzieć, że Różycki miał zaledwo 250 ludzi, kiedy był w Święccu mającym przeszło 350 osady. Na str. 24 i 25 mówiąc o odwadze o poświęcaniu się włościan, wymieniają Sołowijowkę w której włościanie mieli się w otwartym boju spotkać z powstańcami; a tymczasem z dokumentów na str. 33 do 45 przytoczonych, sami potem wykazują, i mówią, że studenci w liczbie 21 przyszli uzbrojeni, ale dobrowolnie broń na bok odłożyli na znak, że żadnych przeciw włościan złych zamiarów niemają, i że dopiero po złożeniu broni pomordowani zostali.

Na str. 28 szanowna trójka zaprzecza wieściom, że policya przebierała się, podburzała włościan, chociaż to jest powszechnie wiadomy i sprawdzony fakt, a wszyscy wiedzą, jak oddawna i dotychczas ciągle snują się poprzebierani policyanci i ajenci moskiewscy po karczmach; wszyscy wiedzą o monachach kijowskich wypuszczonych jeszcze w połowie kwietnia i snujących się dotychczas, o naukach, jakie dawali i dają popi. Jest tysiące obrazków z pięknymi napisami zachęcające do rzezi rozdawanych przez popów bohomolcom; tysiące broszur rozsyłanych popom i wołostnym pisarzom.

Na str. 48 i 49 zebrane są gwałty i okrucieństwa powstańców. Przy całej gorliwości uczonej trójki, ledwo się kilka faktów zebrać udało, a i te albo fałszywie podane, albo całkiem zmyślone. Do pierwszych należy sprawa na Sanihorodeckiej stacyi pocztowej; do drugich sprawy w Stepkowcach i w Pohrabyszczach.

Zwracamy uwagę czytelników na (str. 33 do 45) dokumenta w sprawie sołowijowickiej przytoczone, tém bardziej, że uczona trójka z lubością i zamiłowaniem ten krwawy epizod traktuje, chętnie po kilkakrotnie do niego wraca, a fundując się na tem wymordowaniu przez włościan 21 uczniów co się sami rozbroili i stanęli z otwartą piersią pełną miłości dla ludu, świadczy o wysokiej moralności tego zdemoralizowanego przez popów i policyą ludu; dalej denuncyjuje sędziego pokoju Mogilnickiego, że w raporcie swoim do gubernatora ani razu powstańców „miateżnikami“ nie nazwał; wyprowadza poczciwe wnioski i podaje rządowi szlachetne insynuacye dalszego z Polakami w tych prowincyach postępowania (radzi wywłaszczenie i wydalenie urzędników Polaków), a rzuciwszy kamieniem na „Polską propagandę (str. 54) nienawiści ku wszystkiemu, co było nie tylko ruskiem, ale i cudzoziemskiem“, kończą temi słowy (stron. 55): „przynajmniej mamy prawo powiedzieć, żeśmy służyli prawdzie w celu pojednania zwaśnionych narodowości i sądzimy, że teraźniejsze uwagi nasze, jako restytucya prawdy historycznej, do tegoż skierowane celu.“

Otóż ludzie, narzekający na propagandę, która im stała na przeszkodzie w poczciwej pracy pojednania narodowości, którzy teraz w tym celu z adjutantem Annenkowa broszury piszą,— w epilogu do swego dzieła, stanowiącym niejako część czwartą broszury, dają nowy dowód dobrej wiary i sumienia. W epilogu tym jest tekst złotej hramoty z komentarzem trójki, ostatni punkt hramoty zapewniający włościanom wszelkie prawa, wolność wyznania i język krajowy w sądach i szkołach, komentuje ona w te słowa: „Prawem dla nich (to jest dla powstańców) było prawo silnego; wiara prawosławna miana była u nich za wiarę chłopską, językiem krajowym podług nich miał być język polski.“ str. 60.

O wy nauczyciele fałszu! wy podburzający naród jeden do ciemiężenia drugiego, co śmiecie się zwać jednawcami zwaśnionych narodowości, stóżami prawdy historycznej! stanie się wam wedle zasług waszych: otrzymacie nagrody od rządu moskiewskiego za fałsze, bo każdy fałsz, każda potwarz przeciw Polakom rzucona, opłaca się teraz sowicie rublami; może nawet otrzymacie wezwanie, abyście przyszłych monarchów rosyjskich uczyli *). Lecz zarazem czeka was wieczna hańba nawet u swoich za poniewierkę słowa i prawdy.

Wiedeń 13 września. W. książę Konstanty wraz z rodziną odjechał dnia 11go b. m. do Pesztu, skąd statkiem parowym popłynie do Galaczu a tam wsiadłszy na parowiec rosyjski uda się do Krymu. Feldmarszałek hr. Paar odprowadzi W. księstwa do granicy austryackiej.

O tych minionych już odwidzinach W. księcia odzywają się dziś jeszcze niektóre dzienniki. *Const. österr. Ztg* bawi się w wielką gościnność i dla tego, jak powiada, nic nie wspominała o tem zdarzeniu, dokąd gość był w Wiedniu. Przyjęcie W. księcia według tego dziennika odbyło się według zwyczaju używanego od dawien dawna na dworze austryackim, bez względu na to, w jakich stosunkach zostają do siebie gabinety. Co do domniemanej misyi W. księcia przytoczony dziennik utrzymuje, że do misyi, przez którą chce się coś osiągnąć, nie wybiera się osób, które względem strony do której zbliżyć się chcemy, przeciwne zajmowały stanowisko.

O tej samej sprawie *Botschafter*, odbierający inspiracye ze sfer wyższych następujące robi uwagi: „Jak się dowiadujemy, oświadczył W. książę, pomimo że Austrya żadnego powodu do tego niedawała, życzenie odwidzenia dworu austryackiego w podróży do Krymu. Przesłane z Petersburga zapowiedzenie tego życzenia jako wcale niespodziewane sprawiło tu wielkie wrażenie, tak że w drodze telegraficznej zasięgano rozkazów JCMości bawiącego naówczas w Frankfurcie.“

I według *Botschafter* odwiedziny W. księcia nie miały „żadnych pozytywnych, politycznych celów“; a dziennik ten jest przekonany, że krótkie odwiedziny nie dały nawet powodu do wymiany myśli względem politycznej tytuacyi.“

„Ale czy odwiedziny same, czyli sam ten prosty fakt, pisze dalej *Botschafter*, nie wchodzi w sieć intryg, którą dwór rosyjski na Europę zarzuca, jest inne pytanie. Odwiedziny W. książęce — mówiąc bez ogródki — wydają nam się dekoracyą, po za którą kryć się ma właściwa istota rzeczy. Odwiedziny wyglądają nam zupełnie na powtórzenie owej sławnej depeszy ks. Gorczakowa, którą próbował oderwać Austryą od mocarstw zachodnich, a na którą hr. Rechberg w zrozumiały odpowiedział sposób. Jeżeli wtenczas i potem nie udało się Rosyi oderwać Austryi od związku z mocarstwami zachodniemi, to przecież czuje ona potrzebę nie dopuścić, aby idea pewnej solidarności trzech mocarstw w podziale Polski udział mających, zupełnie nie upadła; a chociaż braknie jej na prawdzie i rzeczywistości, wystarczy, jeśli przynajmniej uratuje się pozór, że między Rosyą i Austryą zachodzą przecież pewne bliższe stosunki.“

„Spekulują w Rosyi na drażliwość nad Sekwaną; chodzi więc o wzbudzenie nieufności Tuileryów do Austryi.— Książę rodziny carskiej przybywa z wspaniałą świtą i dwór austryacki przyjmuje go z względami jego wysokiemu dostojeństwu odpowiednimi i ze znaną wspaniałą gościnnością cesarskiego domu: pozór jest uratowany — a jakżeż często chodziło Rosyi tylko o sam pozór!“

„Aby ten fałszywy pozór zniweczyć, nie można się dość pospieszyć. Przypominamy sobie, że tymczasowy zastępca i prawdopodobny następca W. księcia w Polsce zaledwie czekał na jego przybycie do Wiednia, ażeby dawno już zamierzony cios zadać polskiej stolicy. Jestto fakt wielkiej wagi i należy odwiedziny książęce pojmować pod wpływem warszawskich wiadomości, ażeby lśniącą dekoracyę ujrzeć w właściwem świetle. Austrya nigdy nie ma nic wspólnego z Rosyą Bergów i Murawiewów; a stosunki z Rosyą dziś o tyle nie są ściślejsze, o ile z Francyą nie są zimniejsze.“

„Stosunek trzech mocarstw, które się wdawały i wdają za Polską, nie zmienił się: jest on również jak dawniej przyjacielski a sprawie polskiej przychylny. A dziś tego tem bardziej potrzeba: albowiem, jeśli wszystkie oznaki nie mylą, kwestya polska, bliska prawie zgaśnięcia, nowym dziś wybucha płomieniem, a łączenie się trzech mocarstw bardziej niż kiedykolwiek robi koniecznem.“

„Jak się dowiadujemy, treść odpowiedzi rosyjskich ma być stanowczo odmowna. Dyplomacya rosyjska obraca się w błędnem kole, że tylko po stłumieniu powstania o polityce sześciu punktów może być mowa, podczas kiedy austryacka nota wprost zawiera żądanie zainaugorowania natychmiast owej polityki. Polityka, dla której Berg i Murawiew przygotowują wstępne warunki, jest sprostytuowana; a taką zapewne nie była polityka, którą trzy mocarstwa zalecały rosyjskiemu gabinetowi. Sądzimy, że w obec takich okoliczności nota na którą teraz odpowiedziano, nie może być ostatnim krokiem trzech mocarstw, tylko, że dalsze wspólne ich manifestacye do prawdopodobnych należą ewentualności.“

„Wspólność będzie zachowaną; a jakikolwiek pozór odwiedziny W. książęce zdolne są może szerzyć, prawda w krótce objawi się w sposób, który dowiedzie Rosyi, że gra w bezskuteczną grę intryg.“

*) Słyszeliśmy, że p. Bunge wezwany na nauczyciela do następcy. Prz. Kor.

Królestwo Polskie.

Rząd moskiewski prócz rabunków, jakiemi zdarł i zdziera wszystkie prowincye polskie, prócz pożogi i grabieży jakiemi wojska moskiewskie niszczą całą Polskę, prócz sekwestru kilku tysięcy majątków, któremi wzbogacają się czynownicy moskiewscy, prócz mordów dokonywanych przez żołnierstwo moskiewskie i rzezi, do których popychać usiłuje ciemnych lub zdemoralizowanych obietnicami komunistycznemi, — prócz tych wszystkich bezprawi i barbarzyństw, rząd moskiewski olbrzymią kontrybucyą zabrał wszystkim właścicielom nieruchomości we wsiach i miastach na Litwie i w Inflantach, cały dochód, a niekiedy dziesięć razy dochód; rabuje zaś teraz taką samą kontrybucyą Wołyń, Podole i Ukrainę, a w Kongresówce, prócz wyżej wzmiankowanych rabunków nieuporządkowanych, nałożył właśnie bezpłatny liwerunek owsa i siana. Rozporządzenie o tym liwerunku zatwierdzone było przez W. ks. Konstantego zanim opuścił namiestnictwo moskiewskie i Warszawę. Powiedzieliśmy „liwerunek bezpłatny“, jak każdy przekona się, przeczytawszy uważnie rozporządzenie. Rozporządzenie to mieści w sobie przepis rozszerzający znów urzędowo żołnierstwu szerokie pole do rabunków, które już mają otwarte przez tak zwane przymusowe ściąganie podatków, przepis pozwalający w razie niedostawienia na termin, „zabrać sposobem furażowania całą przypadającą do dostawy na dane miejsce ilość furażu.“ Z dalszej zaś osnowy rozporządzenia widać, iż dozwolone jest zabierać sposobem furażowania nawet z tych miejsc, które dostawiły furaż, na rachunek tych, które nie dostawiły. Winniśmy tu dodać, że rozporządzenie to uprawnia tylko fakt dokonywany, gdyż już od początku wojny wojska moskiewskie zabierały wszędzie furaż i furażowały, gdzie przyszły bez żadnego wynagrodzenia. Rozporządzenie to brzmi:

„J. C. W. W. Ks. Namiestnik Królestwa, raczył zatwierdzić pod datą 12 (24) sierpnia r. b., przedstawione przez sztab wojsk w Królestwie Polskiem, następujące prawidła, podług których ma być wybraną w Królestwie dostawa owsa i siana:

„Wybrać sposobem rekwizycyi w miejsca konsystencyi wojsk, wskazane w uformowanym w tym celu wykazie, 71,010 czetwierti owsa i 696,840 pudów siana.

„Rekwizycyę tę rozciągnąć: na folwarki prywatne (nie wyłączając majoratów), skarbowe, należące do duchowieństwa, do kas miejskich, a także na folwarki dzierżawione przez włościan.

„Wyłączają się od tego folwarki należące do zakładów dobroczynnych i do szpitali, jak niemniej wszystkie te folwarki, które nie płacą więcej jak rs. 15 kontyngensu liwerunkowego. Wszyscy włościanie i mieszczanie niemający w dzierżawie folwarków, wolni są od rekwizycyi.

„Rozkład rekwizycyi na powiaty i folwarki ma być dopełniony przez władzę cywilną, w stosunku do podatku kontyngensu liwerunkowego dworskiego i gromadzkiego, jak to miało miejsce w latach 1848, 1849 i 1854.

„Za owies i siano uiszczaną będzie należytość podług tych cen, jakie zostaną zatwierdzonemi na furaż dla wojska od d. 1 października r. b., — a za jednoczetwiertowy worek kop. sr. 40; wszakże z przypadającej należności takowej, przedewszystkiem pokrywane będą nieopłacone podatki, a dopiero reszta uiszczaną zostanie gotowemi pieniędzmi.

„Za przyjęte artykuły dostawcy otrzymają pokwitowania; współudział urzędników cywilnych ma mieć miejsce tak w przyjmowaniu furażu, jako też i w zaopatrywaniu pokwitowań swojemi podpisami.

„Co się tyczy formy pokwitowań rzeczonych, wydawania ich i przyjmowania na rachunek podatków, tudzież realizowania ich gotowizną, o ile na dostawcy nie ciążą należności podatkowe, w tym przedmiocie wydane zostały stosowne zarządzenia do komisyi rządowej przychodów i skarbu i do intendentury.

„Właściciele ziemscy obowiązani są sami dostawiać i wprost wojsku zdawać za pokwitowaniem owies i siano, według wskazań naczelników powiatowych; mogą jednakże poraczać i przekazywać dostawę innym osobom, ale nie inaczej jak pod odpowiedzialnością właścicieli, na wypadek nieakuratnej dostawy całkowitej rozpisanej na nich ilości artykułów.

„W razie niedostawienia furażu na czas oznaczony, wojenni naczelnicy powiatowi odbyć mają w skróconym terminie na dostawę tę licytacyę, na rachunek winnych właścicieli, z tym warunkiem, ażeby przy licytacyi takowej obecnym był miejscowy cywilny naczelnik powiatu lub wyznaczony przez niego urzędnik cywilny, a to dla współdziałania, celem zapewnienia licytacyi pożądanego skutku.

„Jeżeliby środek ten okazał się bezskutecznym, natenczas naczelnik wojenny powiatu mocen jest wyszukać liwerantów, również przy współudziale władzy cywilnej, na rachunek winnych właścicieli; a gdyby i to się nie udało, zabrać sposobem furażowania całą przypadającą do dostawy na dane miejsce ilość furażu.

„W tych wypadkach za nabyty lub wzięty furaż wydawane będą pokwitowania, mające być realizowanemi w kasach powiatowych, gubernialnych, albo też w kasie głównej Królestwa.

„Właściciele produktów wziętych sposobem furażowania, otrzymają za one podwójną cenę na rachunek winnych właścicieli, z których ściągnięte nadto zostaną koszta zwózki.

„Termin dostawy oznacza się dwumiesięczny, od d. 15 (27) września do d. 15 (27) listopada r. b., z tem zastrzeżeniem, ażeby dostawa rozdzieloną była na dwie połowy w dwóch terminach, a mianowicie: jedna na dzień 15 (27) października, a druga na 15 (27) listopada; gdyby jednakże niektórzy właściciele życzyli sobie dostawić od razu, to jest na dzień 15 (27) października, całą rozpisaną na nich ilość, lub większą onej połowę, to przyjmować takowe bez przetrzymywania.

„Rozporządzenia w tym przedmiocie tak w komisyi rządowej spraw wewnętrznych, jako też w rządach gubernialnych i biórach naczelników powiatowych, skończyć w ciągu dni 20 tu (dwudziestu).

„Owies i siano powinny mieć przepisane przymioty, a spory w tej mierze między dostawcami i odbiorcami wyniknąć mogące, decydowane będą łącznie przez starszych na miejscu naczelników: cywilnego i wojennego.

„Dopilnowanie akuratnej dostawy furażu porucza się wyłącznie wojennym naczelnikom powiatowym.

„Władze cywilne Królestwa Polskiego obowiązane są wydać zarządzenie, aby na skład owsa dostarczane były najdogodniejsze wedle możności pomieszczenia.

„Dodatkowo do powyższych prawideł, jenerał-adjutant hrabia Berg, pomocnik główno-dowodzącego wojskami pod datą 17 (29) sierpnia i 21 sierpnia (2 września) r. b. za Nrem 10,143 i 10,366, polecił między innemi: ażeby do licytacyi na furaż, w razie niedostawienia onego na termin przepisany, wojenni naczelnicy powiatowi żadnych cen nie podawali, lecz żądali aby konkurenci sami ceny takowe objawili, — a następnie, ze względem na miejscowe okoliczności, rozpoczynali licytacyę od cen takowych i dopełnili dostawę za te ceny, jakie okażą się najkorzystniejszemi; tudzież, że takiego samego sposobu stanowienia cen na furaż użyć należy w razach bezskutecznego spełznięcia licytacyi na dostawę onego; niemniej ażeby w żadnym razie, to jest, czy to dostawa zapewnioną zostanie przez licytacyę, czy też przez wynalezienie entreprenera, maximum ceny nie przenosiło opłaty podwójnej, jaka oznaczoną została dla właścicieli, u których produkta wzięte będą przez furażowanie.

„W wykonaniu powyższych prawideł, wydane już zostały przez komisyę rządową spraw wewnętrznych stosowne do gubernatorów cywilnych zarządzenia.“

— Co do kontrybucyi rozpisanej świeżo na Wołyń, Podolę i Ukrainę, ma ona według litery rozporządzenia, któreśmy podali przed dwoma dniami, wynosić niby 10% od czystego dochodu. Lecz taka samowolność ze strony urzędów moskiewskich panuje w oznaczaniu rozległości gruntów bez względu na wszelkie pomiary i mapy, taka samowolność w oznaczaniu dochodu, iż najsumienniej powiedzieć możemy, że w wielu miejscach nie 10% od czystego dochodu, ale dziesięć razy czysty dochód kontrybucya ma wynosić. I tak naprzykład wiadomo nam, iż w dobrach, które nie mają ziemi użytkowej jak 100,000 dziesiatyn, naznaczyła władza rosyjska, iż jest 170000 dziesiatyn, a stanowi prawie wszędzie, że dziesiatyna czyni 2 r. s. czystego dochodu; tymczasem wiadomo, że przy dzisiejszym stanie rzeczy, przy drogości najemnika, przy nizkiej cenie zboża, niemożebności zbioru, niema w wielu miejscach i czwartej części tego dochodu. Kontrybucyę te nakazano ściągnąć na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w dniach 14stu, a kto takowej nie zapłaci, nakazano zabierać natychmiast zbiory gotowe w stodołach i szpichrzach i takowe sprzedawać przez licytacyę. Prócz tego nakazano właścicielom z ich zbiorów wypełnić spichrze gminne zapasowe na Wołyniu, Podolu, i Ukrainie, i z tego powodu w wielu miejscach zasekwestrowano zbiory. Dodać tu nakoniec wypada, iż w wielu dobrach niema ściągnąć z czego kontrybucyi, bo wszystko zrabowane zostało wprzód przez żołnierstwo lub podburzonych przez władze moskiewskie hajdamaków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go września. Według urzędowych wykazów, w ciągu czasu od 5go b. m. do dzisiaj przyaresztowano na mieście 21 ludzi posądzonych o udział w powstaniu, a z innych miejsc dostawiono 47. W tutejszym dworcu kolei przyaresztowano jednego z pomiędzy internowanych, który zbiegł z Ołomuńca, a w Zabierzowie, gdzie jest przestanek na kolei, innego zbiegłego z Ihlawy. Do internowania wysłano stąd do Ołomuńca 12 ludzi, ze Lwowa również 12. Trzech Francuzów wywieziono do Wiednia, dla wydalenia ich za granicę. Dziś rano między 4tą i 5tą urzędnik policyi z jednym ajentem i dwoma policyantami odbył rewizyę w jednym z pokoi hotelu Saskiego, gdzie aresztowano dwie osoby tam mieszkające. W pewnej kawiarni na ulicy Mikołajskiej aresztowano także jakiegoś mężczyznę, a kilku w kawiarni na Piasku.

— Przybyli wczoraj w przejeździe znany pisarz i dyplomata angielski p. Lawrence Oliphant i p. Ashley krewny i sekretarz prywatny lorda Palmerstona. Powrócił także z wycieczki w Tatry p. Edwards Southerland, korespondent *Timesa*.

— Pod Raciborowicami przytrzymano cztery wozy włościańskie wiozące broń i amunicyę, mianowicie pistolety i pałasze, tudzież 9,000 nabojów.

— Dnia 12go i 13go września dosięgło najwyższe ciepło + 13,'''5, najniższe + 3°8 (13go), najniższy stan barometru był 333,'''17, o godzinie 6tej rano 13go września, odtąd zwolna opadał i doszedł rano 14go o godzinie 6tej do 331,'''19, przez oba dni wiatr słaby zachodni, 12go pochmurno, z rana i popołudniu deszcz mały, wieczór pogoda, 13go września z rana mgła na poziomie, przed południem pogoda, popołudniu pochmurno.

— Jutro we wtorek dnia 15go września, Ś. Nikodema męczennika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 września. Książe Napoleon nie opuścił Havre. *Le Pays* pisze: Rozmaite pogłoski krążące na giełdzie nie są w żadnym razie uzasadnione.

Paryż 13 września. *Mémorial diplomatique* mówi, iż królewicz włoski Humbert (ur. 1844) ma zaślubić księżniczkę Portugalską (chyba jedną z córek Dom Miguela, gdyż król Portugalski nie ma siostry niezamężnej). *Monitor* donosi o nadaniu Persignemu tytułu książęcego.

Rzym 12 września. Konsulowi włoskiemu w Rzymie odebrano *exequatur* w odwecie za takiż sam krok ze strony rządu włoskiego względem konsula rzymskiego w Neapolu (którego, jak wiadomo, posądzono o spiski burbońskie).

Turyn 13 września. Zapewniają, że w odwecie za odjęcie *exequatur* przez kardynała Antonellego konsulowi włoskiemu w Rzymie, rząd włoski odbierze wszystkim konsulom rzymskim w królestwie włoskiem *exequatur*.

Londyn 12 września. *Morning Post* zamieszcza telegram z Paryża z d. 11go bm. donoszący, że Arcyks. Ferdynand Maksymilian przyjął stanowczo koronę meksykańską. (*Wiener Abendpost* dodaje do tej depeszy znak zapytania i mówi: „Odwołujemy się do ponownych naszych oświadczeń w tej sprawie“, z oświadczeń zaś tych nie można nic jeszcze wnosić o przyjęciu lub nieprzyjęciu korony, lecz tylko o tem, że przyjęcie nastąpi wtedy, gdy będą dopełnione pewne warunki przez Arcyksięcia postawione. Czy zaś warunki te są dopełnione lub nie, tego nie wiemy. *Red. Cz.*)

Londyn 13go września. Donoszą z Nowego Jorku z d. 3 bm. Gubernatorowie wszystkich krajów południowych (tj. konfederacyi południowej) zebrali się w Richmond i powołują 400,000 murzynów pod broń. Minister skarbu Stanów Zjednoczonych, Chase, żąda pożyczki 50 milionów dolarów. Separatyści nie wyszli jeszcze z warowni Sumtera, a bombardowanie miasta Charlestown zostało wstrzymane. — Z Vera-Cruz donoszą 6go sierpnia: Francuzi obsadzili Minatillon. Dzienniki meksykańskie zapowiadają ciągle zamiar tryumwiratu (rządu tymczasowego w Meksyku) uznania krajów południowych unii to jest oderwanych od niej. Francuzi zajęli 9go sierpnia Tampico.

Petersburg 12 września. Odpowiedzi rosyjskie na noty trzech mocarstw odeszły ztąd 10go b. m.

Walka toczy się dalej zacięcie na całej przestrzeni Kongresówki i Litwy, niewstrzymana na chwilę żadnemi dotychczasowemi klęskami: padają dowódzcy, a jakkolwiek ukochanych i dzielnych, natychmiast zastępują ich inni; rozsypują się niekiedy znaczne hufce, lecz zaraz organizują się nowe w ich miejsce; ginie wiele dzielnej młodzieży, a na ich grobach stają natychmiast nowi obrońcy niepodległości — i bój trwa dalej. Dzisiaj oto mamy wiadomości o nowych trzech potyczkach pod Zambrowem w Augustowskiem 3go t. m. pod Gumowem w Płockiem 8go t. m. pod Żelechowem w Podlaskiem 4go t. m., a zapewne daleko więcej potyczek w tych dniach stoczono, lecz wiadomości o nich jeszcze do nas niedoszły.

O potyczce pod Żelechowem 4go t. m. mamy bezpośrednie lecz niedokładne doniesienie, iż mały oddział jazdy polskiej otoczony tam był przez przeważne bardzo siły piechoty moskiewskiej, która na wozach przybyła. Nieprzerażony jednak niebezpieczeństwem położenia, rzucił się hufiec polski na jednę część piechoty moskiewskiej, zarąbał pułkownika i wielu żołnierzy i ze stratą 30 poległych przebił się przez Moskali, którzy stracili w tej potyczce do 80 ludzi. To winno okazać oddziałom jazdy, że we wszelkich starciach z piechotą, nawet z bardzo przeważnemi jej siłami, nie należy wdawać się w strzelaninę, w której piechota zawsze będzie miała wyższość, ale śmiały atak z pałaszem lub lancą jest najlepszym środkiem ocalenia a nawet zwycięztwa.

O dwóch drugich potyczkach w Augustowskiem pod Zambrowem 3go t. m. i w Płockiem pod Gumowem 8go t. m., niemamy jeszcze bezpośrednich od strony polskiej doniesień, lecz tylko raporty moskiewskie. O pierwszej potyczce raport telegraficzny ogłoszony w *Inwalidzie* z 5 września, mówi, iż jen. Toll spotkał pod Zambrowem oddział powstańczy konny 300 ludzi liczący, a kończy zwykłą zwrotką, że pobił go, niewymieniając strat. Znając zwykły styl raportów moskiewskich, których fałszywości nowy dowód zaraz przytoczymy, niepomylimy się wnosząc, iż potyczka ta była niepomyślną dla Moskali, gdy takim ogólnikiem ją zbywają; zresztą wkrótce spodziewamy się nadejścia pewnych o tej potyczce wiadomości.

Potyczka pod Gumowem 8go września (w bok Płońska) zaszła, według raportu moskiewskiego, między konnym oddziałem polskim a jazdą moskiewską wysłaną przez pułkownika Wałujewa z Płocka, a biuletyn moskiewski przyznając sobie zwycięstwo i twierdząc, że zabrał 30 koni (zapewne zrabowanych w okolicy po obywatelach) mówi, iż kozacy stracili jednego oficera.

Nowy tysiączny może dowód bezczelności raportów moskiewskich mamy w biuletynie ogłoszonym w *Dzienniku Powszechnym* z 11go września o potyczkach stoczonych 3 i 6 t. m. z oddziałem Lelewela. Niezaprzeczone zwycięstwo 3go t. m. odniesione przez oddział polski — który rozbiwszy oddział moskiewski majora Sternberga z Biłgoraja ciągnący, ścigał go napowrót ku Biłgorajowi, a następnie nocował na placu boju, na którym padło do 500 zabitych i ranionych Moskali — opisuje raport moskiewski temi słowami:

„Dnia 3go września major Sternberg z oddzia„łem janowskim (z Janowa) składającym się z 5 „kompanij archangielogrodzkiego pułku, z sekcyi „dońskiej bateryi Ner 1 i seciny kozaków, odbył „walkę przy Terespolu z Lelewelem i wyparł go „ku Zwierzyńcowi.“

Co za bezczelność! Więc Sternberg, który wyszedłszy z Biłgoraja spotkał się o 4 popołudniu z Lelewelem pod Terespolem, tak parł Lelewela do Zwierzyńca (na wschód), iż sam na noc w popłochu z niedobitkami w Biłgoraju (na zachód) się znalazł, skąd przed ranem jeszcze parł znów — powietrze przed sobą uciekając aż do Janowa, gdzie się z nim połączył przybywający mu na pomoc podpułkownik Jołszyn. Raport ten moskiewski o potyczce pod Terespolem, jest znów pomnikowem kłamstwem, a wyrazy „odbył walkę“, jakiemi krótko określił raport klęskę wojsk moskiewskich, mogą się stać przysłowiem, oznaczającem porażkę moskiewską. Raport moskiewski niemówi ani słowa o swych wielkich stratach, i tylko dalej pisze:

„Następnego dnia major Sternberg połączył się „(gdzie?) z oddzialem podpułkownika Jolszyna, „który wyszedł z Lublina, a połączone oddziały „dalej nieodstępnie ścigały buntowników. Dnia 25 „sierpnia (6go września) podpułkownik Jołszyn „z kolumną lubelską składającą się z 4ch kompa„nij piechoty pułku wołogodzkiego, z jednej kom„pnia 5go batalionu strzelców, z sekcyi dońskiej ba„teryi Ner 1 i seciny kozaków, (a gdzie się podział cały ów niby zwycięzki oddział Sternberga z 5 kompanij a właściwie z 7 komapnij archangielogrodzkiego pułku złożony, który „nieodstępnie ścigał“ Lelewela? P. R. Cz.), doścignął bandę przy wsi „Otroczu i wpędził ją do lasu batorzskiego, gdzie „buntownicy zająwszy trzy tarasy, przysposobili „się do uporczywej obrony, lecz kolejno byli wy„parci przez wojska ze wszystkich stanowisk i „cofnęli się do wsi Batorz. Za przybyciem po bi„twie oddziału janowskiego (z Janowa) i zamoj„skiego (z Zamościa), buntownicy rozproszyli się „w różne strony. Lelewel, który się nazywał na„czelnikiem województwa lubelskiego, został za„bity. (Raport moskiewski rzuca zawsze swe twierdzenie na wiatr, gdyż Lelewel nie nazywał się nigdy naczelnikiem województwa lubelskiego, ale był od parę miesięcy naczelnikiem województwa podlaskiego. P. R. Cz.) Do Bychawy przywiezio„no 180 ranionych, ujęto 30, na polu bitwy po „zostało mnóstwo zabitych. Ze strony wojska jest „zabitych 4 i ranionych 8 (w uporczywym boju, jak przyznał wyżej sam raport moskiewski, zginęło tylko 4 moskali! Z kogóż to szydzą raporty moskiewskie, jeżeli nie z siebie samych? P. R. Cz.). „Umarł z ran porucznik wołogodzkiego pułku „Rossow.“

Gdy Moskale, którzy drżą przed prawdą, utaić usiłowali przed sobą samymi, swą porażkę 3go września, Polacy jawnie się do swojej 6go września przyznają, bo wiedzą, że ducha ich niezachwieją żadne klęski. Porażkę tę pod Batorzem opisaną już przez nas przed kilku dniami, szczegółowiej opisuje nasz korespondent z lubelskiego w liście powyższym, potwierdzając w zupełności pierwszy nasz opis. Zwrócić tu jeszcze musimy uwagę, iż gdy w swym raporcie Moskale, którzy zwykle dwa razy a czasem dziesięć zwiększają na papierze straty polskie, przechwalają się tylko 30 wziętymi do niewoli jeńcami, niektóre depesze ze Lwowa do dzienników niemieckich głosiły o 300 wziętych jeńcach polskich. Przypominamy, że to już nie pierwszy raz pewne depesze ze Lwowa lub z Brodów, roztrębując zwycięstwa moskiewskie przesadzały nawet w swych kłamliwych doniesieniach kłamliwość raportów moskiewskich. Przypominamy między innemi ich doniesienia o zwycięstwie Moskali pod Minkowcami. Nietrudno wynaleść źródło tych depesz, jeżeli przypominamy sobie władomość o ajenturach moskiewskich założonych w różnych miastach galicyjskich.

Listy korespondentów naszych z Warszawy, które dziś wieczór odebraliśmy i w następnym numerze zamieścimy, sięgają do 12go t. m. Prócz nowych jeszcze, śmiesznych a okrutnych zarazem obostrzeń, o których pisaliśmy, częstszych jeszcze rewizyj, liczniejszych uwięzień, zaboru coraz więcej domów na koszary lub dla zburzenia w celu fortyfikacyjnym, nie zmienił się tam stan rzeczy, bo nie było już możności zwiększyć ucisku, i nie mogła się ziścić zapowiedź dzienników niemieckich o zaprowadzeniu jakiegoś nowego stanu oblężenia, co było, jak mówiliśmy, niepodobieństwem, gdyż ściśle stan oblężenia zaprowadzony już został blisko przed dwoma laty, (w jesieni 1861 r.) a następnie był obostrzany do najwyższego stopnia. Na prowlncyi ciągle gwałty i rabunki przez żołnierstwo moskiewskie, do czego egzekucya podatków nowy daje pozór. O nałożeniu znów na Kongresówkę liwerunku owsa i siana, piszemy wyżej.

W dniu jutrzejszym 15 t. m. ma się rozpocząć komedya sejmowa w Helsingforsie, a car Aleksander ma osobiście z wielką uroczystością otworzyć sejm w Finlandyi. O zapowiadanem ogłoszeniu konstytucyi dla Rosyi, znów ucichło. Podobno projekt tej konstytucyi — który poczęto pisać z nakazu Aleksandra Igo, gdy jako wielki liberalista powrócił z Paryża w 1816 roku — nie jest jeszcze dotychczas gotowy.

Rada państwa w Wiedniu rozpoczyna jutro we wtorek swoje posiedzenia sprawą aresztowanego członka swego Karola Rogawskiego, lecz raz się zebrawszy, prowadzić ma nadal prace swoje. Według *Sonntags Ztg*, mówiono na giełdzie wiedeńskiej o nowej pożyczce 70 do 80 milionów; z tego 30 mil. na pokrycie niedoboru, 20 mil. na przewidziany niedobór podatków w Węgrzech i 20 mil. na zapomogi w Węgrzech nawiedzonych nie urodzajem. Mówią także o zamiarach zagodzenia trudności konstytucyjnych w Węgrzech.

Z powodu doniesienia *L'Europe*, iż ks. Metternich przyrzekł w Paryżu, iż Austrya tak daleko pójdzie w kwestyi polskiej jak tylko zechce Francya, choćby nawet przyjść miało do wojny z Rosyą, *Gen. Correspondenz* mówi, że nie dano żadnych podobnych zapewnień, ani też nie było powodu dla rządu austryackiego, aby miał wypierać się swojego posła, jak to mniema *L'Europe*.

W Berlinie skończył się w sobotę kongres statystyczny. *Gaz. krzyżowa* twierdzi, że rząd pruski na zawezwanie państw względem przystąpienia do uchwał frankfurckich da odpowiedź nie zbiorową, lecz do każdego państwa osobno. W odpowiedzi tej oprócz odrzucenia projektu austryackiego nie będzie żadnego przeciwprojektu.

Nie omyliliśmy się twierdząc w pierwszéj zaraz chwili, iż aczkolwiek wyjazd ks. Montebello z Petersburga bynajmniej nie miał znaczenia zerwania stosunków dyplomatycznych, ani też nie był jednym krokiem naprzód zrobionym w sprawie polskiej, jednak świadczył on wyraźnie o zakończeniu i spełznięciu na niczem owych usiłowań mających na celu załatwienie kwestyi polskiej przez porozumienie Francyi z Rosyą; słowem, że zamykał chwilowo przynajmniej ów krótki okres pośrednictwa pruskiego. Zdanie to przeważa dziś w ogóle w całej prasie, a znajduje potwierdzenie równie w sposobie, w jaki *Monitor* podał do wiadomości publicznej wyjazd ambasadora francuskiego, jak też w następującej nocie *La France*: „Mniemamy, iż nie trzeba w słowach *Monitora* szukać czego innego, jak to co wyrażają. Książę Montebello, którego małżonka jest cierpiąca i który sam z trudnością znosi klimat rosyjski, już dawno byłby wyjechał za urlopem, gdyby ważność teraźniejszych negocyacyj nie była go zmusiła do pozostania na miejscu. Skoro gabinet petersburski odpowiedział już na ostatnie depesze mocarstw, a cesarz Aleksander oddala się ze stolicy na dość dłużej, naturalną jest rzeczą, żeby przez jakiś czas zaniechano negocyacyj, ks. Montebello uznał za właściwe skorzystać z tej okoliczności. Zauważyć zresztą wypada, że lord Napier i pełnomocnik austryacki pozostają w Petersburgu.“ — Ten sam dziennik który najwięcej skompromitował się głosząc o liberalnych zamiarach cara, gorzką daje odprawę znanemu artykułowi *Journal de St. Petersbourg*. *La France* do tego stopnia uczuła się dotkniętą, iż nawet wyrywają się jej z zbolałych piersi następuje wyrazy: Jak to! obracanoby się w tak błędnem kole, iżby żądano, aby Polska rozbroiła się przed otrzymaniem zadość uczynienia, którego ma prawo żądać. W Polsce przecież nie ma powstania, lecz jest naród cały, który dopomina się sprawiedliwości i prawa. Czyż czekać trzeba chwili, w której nie będzie już Polaków aby uspokoić Polskę?

Czy jednak zaniechane dziś układy między Rosyą a Francyą nie odnowią się jeszcze? Przyszłość dopiero okaże. W każdym razie rząd francuski, sądząc po dziennikach, nie porzuca lub też udaje, iż żywi jeszcze tę nadzieję. I tak *La France* nie przypuszcza, aby artykuł *Journal de St. Petersbourg* miał być ostatniem słowem rządu rosyjskiego. *Pays* zaś widzi w zjeździe frankfurckim powód zbliżenia między Rosyą i Francyą; słowem, aczkolwiek koncesye o których rząd rosyjski zawiadomił gabinet paryski, nie wydały mu się dostatecznemi aby zamknąć kwestyę polską, jednak zdaje się mniemać, iż może za jego wpływem znacznie dla Polski dadzą się rozszerzyć. *La Presse* zastępując wciąż milczącego *Norda*, utrzymuje, iż Rosya odpowie czynami raczej jak słowami na ostatnią notę p. Drouyn de Lhuys, a w każdym razie stanowczo odgraniczy Księstwo Warszawskie od dawnych prowincyj polskich, Księstwo zaś postawi w wyjątkowych warunkach, idących dalej jak sześć punktów.

Tak *France* jak *Patrie* potwierdzają wiadomość, iż odpowiedź księcia Gorczakowa wyszła 8 z Petersburga i zgadzają się na to, iż nadejść miała do Paryża 11go t. m. *La France* jednak mniema, iż nie będzie zaraz wręczona przez p. Budberga p. Drouyn de Lhuys i że tem samem nie będzie ogłoszoną natychmiast. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dodaje *La France*, nie da ona powodu ani do repliki ani do prędkich komunikacyj i mniemać można, iż układy wejdą w mniej czynną fazę (?!). Ostateczne załatwienie rozstrząsane będzie tymczasem przez gabinety, ale zdaje się, iż nie przyjdzie do niego tak prędko, jakby sobie tego niecierpliwość publiczności życzyła.

Zapowiedziane ogłoszenie noty angielskiej nie spełniło się jeszcze, wątpią zaś, aby francuzkie i austryackie depesze teraz zostały podane do wiadomości publicznej; nas zaś wcaleby niezdziwiło ujrzenie najpierwiej w *Journal de St. Petersbourg* tak depeszy trzech mocarstw, jak odpowiedzi rosyjskich. Gabinet petersburski sam jeden nie ma się z czem kryć, bo on jeden działa w całej tej akcyi dyplomatycznej jako reprezentant wielkiego mocarstwa.

Tymczasem pojawiła się znowu w dziennikarstwie angielskiem myśl uznania powstania za stronę wojującą. Wyżej podany artykuł *Daily News* zwrócił na siebie uwagę dzienników francuzkich, a *Patrie*, która zawsze przemawiała za uznaniem, znowu je popiera w silnym artykule. Być może, iż nareszcie dyplomacya interwerniująca zrozumie, iż odmówienie przez Rosyę zawieszenia broni, pociąga za sobą uznanie powstania za stronę wojującą i że tem przynajmniej wynagrodzi wyrządzoną dotąd krzywdę tak Polsce jak własnej godności. O ile nas zapewniają, uznanie przez Anglię nie ulegałoby wielkim trudnościom. *Siècle* w artykule p. Havin wyżej podanym, a który zwrócił w Paryżu na siebie uwagę, jeszcze dalej idzie i natrąca o kombinacyi, o której i z innej strony słyszeliśmy, która nie jest niepodobną, lecz zdaniem naszem nader jeszcze daleką. Opiera się ona na czynnem działaniu Francyi wraz z mniejszemi państwami. *La Presse* podaje gwałtowny artykuł o zjeździe frankfurckim, w którym dowodzi, iż jedność niemiecka jest utopią, a nazywa prędkim i nierozważnym krok zrobiony przez Austryą. Artykuł ten o tyle tylko może mieć pewne znaczenie, o ile *La Presse* jest organem rosyjskim.

Minister marynarki i kolonii udał się do Cherbourga, aby być obecnym przy próbach i obrotach okrętów pancernych, które się tam teraz odbywają.

Pays donosi, iż owi podróżni z okrętu „Aunis“ oddani zostali na żądanie rządu włoskiego w jego ręce gdyby jednak pokazało się, iż winni są tylko politycznego przestępstwa, zwróconoby ich Francyi.

Książę Napoleon zaniechał podobno podróży do Lizbony.

Żaden minister angielski niezabiera głosu, choćby też w kole prywatnem, przy obiadku przyjacielskim, przy okoliczności zupełnie prywatnego znaczenia, żeby nie mieć mowy politycznej. Jest to zresztą przywilej nie tylko ministra, lecz każdego obywatela wolnej Anglii; ministrowie jednak korzystają z niego dla tego, że to im zastępuje w sposób dogodny posługiwanie się dziennikami półurzędowemi, jak to bywa w innych krajach. Przy poświęcaniu parku w Dundee przemówił też lord Russell o stanowisku Anglii w obec wojny amerykańskiej, aby wykazać pokojowe zamiary rządu. Scisłą neutralność przyrzekł on zachować w tej wojnie i wychwalał oraz popularność lorda Palmerstona, aby dać poznać, że między obu nimi zupełna panuje zgoda. W samej rzeczy, jak się dowiadujemy z Londynu, ustały pogłoski o różnicy zdań między tymi ministrami. Na poparcie tego zapewnić możemy, iż lord Palmerston wyparł się wspólnictwa z artykułami głoszonemi w swoim czasie w *Morning Post* o blokadzie portów rosyjskich. Również artykuły tego dziennika o rozległości koncesyj rosyjskich, które i my oceniliśmy jako nie mające za sobą żadnego faktycznego poparcia, były zupełnie obcemi Palmerstonowi. Mowa Russela o neutralności, o której tu wspominamy, miała zarazem na celu okazać rządowi francuzkiemu, że nie Anglii nie sprowadzi z drogi neutralności w Ameryce. W obec tego zasługuje na uwagę twierdzenie dzienników meksykańskich, iż rząd tymczasowy w Meksyku zamyśla uznać konfederacyę południowych krajów oderwanych od unii, co miałoby być wstępnym krokiem do uznania rządu richmondzkiego przez Francyę. Chwila obecna nie zdaje nam się jednak być po temu dogodną, gdy Unia na polu militarnem góruje w tej chwili nad oderwanemi krajami. Ostatnie atoli wiadomości z Nowego Jorku z 3go b. m. mówią o wstrzymaniu bombardowania Charlestownu i trzymaniu się jeszcze separatystów w warowni Sumtera, zburzonej, jak dawniej pisano, co przekazuje, że separatyści nie stoją tak źle w tem miejscu, jak mniemano.

Między rządem włoskim a rządem papieskim przyszło świeżo do nieporozumień z powodu obwiniania konsula rzymskiego w Neapolu o udział w spiskach burbońskich. Rząd włoski nakazał mu wyjechać. Na to odpowiedziano w Rzymie odebraniem konsulowi włoskiemu *exequatur*, a rząd włoski w odwecie odebrał *exequatur* wszystkim komisarzom rzymskim we Włoszech. Tak więc nietylko dyplomatyczne stosunki są od czasu zaboru Marchii i Umbryi zerwane, lecz oraz wszelkie inne stosunki utrzymywane przez konsulów. W Genui będzie wielki przegląd floty włoskiej, a w przyszłym miesiącu wielki przegląd wojsk pod Medyolanem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 14 września wieczór. *General-Correspondenz* pisze: Odpowiedź rosyjska nadeszła tu wczoraj; a dziś miała być wręczoną hr. Rechbergowi. — Wydział finansowy załatwił budżet ministerstwa sprawiedliwości. Tschabuschnigg wniósł, aby sędziom przyznać dodatek do płacy: tym co pobierają aż do 1050 złr. ma być dodane 25%, tym zaś którzy pobierają do 2100 złr. dodać 15%. Minister sprawiedliwości zgodził się na ten wniosek, a wydział takowy uchwalił.

Frankfurt n. M. 14 września. Dzisiejsza *L'Europe* mówi: Formalne przymierze duńsko-szwedzkie nie przyszło do skutku, wszelako na pewne przypadki zawartą została umowa tycząca się ustawienia korpusów wojsk w południowej Szwecyi. Gdy rząd szwedzki powziął wiadomość o mającej nastąpić niebawem egzekucyi ze strony Związku niemieckiego, przeto zgromadzi korpus 18 do 20,000 ludzi w południowej okolicy Szwecyi naprzeciwko Kopenhagi, iżby w razie obsadzenia Holsztynu wojsko to mogło przeprawić się przez cieśninę.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 14 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	389	383
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90⅔	89⅔
Srebro nowe . . . . . złr.	111½	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 24	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 37	5 27
„ austryackie . . . . . „	5 37	5 27
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76½—	75½—
„ „ „ stare „ „	80⅓—	79⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 50	75 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	202	200
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	83 —	82 —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	97⅔—	96⅔—

Wiedeń 14 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	20
5% Pożyczka narodowa	83	15
Akcye banku narodowego wied.	798	—
„ banku kredytowego . .	192	70
Losy 5% z r. 1860	100	20
Srebro	111	—
Londyn, 10 funt szterl.	111	25
Dukat pojedynczy	5	32

Wiedeń 12 Września.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	73 30	73 20
5% Pożyczka narodowa	83 30	83 20
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 50	77 40
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 50	77 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 90	87 70
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	161 —	160 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	100 50	100 40
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	136 50	136 40
„ tryestskie na 4½% . . .	115 50	114 50
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 50	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	34 75	34 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 25	20 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	799 —	797 —
„ zakładu kredytowego . .	193 30	193 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	435 —	433 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1696	1695
„ „ rządowéj.	187 50	186 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	148 —	147 50
„ „ Pardubickiéj	126 75	126 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	200 —	199 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Angsburg 100 zł. nadr. . . (4)	94 20	94 10
Berlin 100 talar. . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	94 20	94 10
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (3)	83 20	83 10
Lipsk 100 talar. . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 100 funtów. . . . (4)	111 35	111 25
Paryż 100 franków . . . (4)	44 10	44 —
Waluty:		
Cesarskie korony	15 35	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 34	5 32
„ „ obrączkowe . .	5 34	5 32
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 92	8 91
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 50	111 —
„ kupony	111 50	111 —
Talary związkowe.	1 67½	1 66
Pruskie bilety bankowe	1 67	1 66

Lwów 11 Września.		
Dukat holenderski.	5 31	5 26
„ austryacki	5 33	5 29
Półimperyał rosyjski	9 16	9 9½
Rubel rosyjski.	1 76½	1 74½
Talar pruski.	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	76 5	75 20
„ „ „ „ mon. kon.	79 93	78 98
Obligi indemn. bez kuponu. . .	75 —	74 25
Pożyczka narodowa bez kuponu	83 53	82 78
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 50	200 75

Warszawa 10 Września.		
Półimperyały . . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . „	80 47	—
kupon . . . . „	—	1 77⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 61	14 58
kupon	—	— 13
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	75 —	74 50
„ „ „ warszaw.-bydgos.	84 50	84 —

Wrocław 12 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90 5/12	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	91⅝	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 12 Września.		
Renta 3%.	69	20

Londyn 12 Września.		
Konsole	93⅝	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 12 do 14 Września.

HOTEL POD RÓŻĄ. Floryan baron Gostkowski wł. dóbr z Bączali dolnej. Adolf baron Lipowski wł. dóbr z Hucisk. Władysł. Zdzitowiecki ob. z Berlina. Wincenty Gogojewicz c. k. porucznik, Emerich Pressen c. król. kapitan, Adolf Lindler c. k podlek. z Krzeszowic. Pelda Franciszek ogrodnik z Warszawy. Aleksand. Zwierkowska ob. z córką Walentyną, Kajetan Bajer ob. z Królestwa. Alfred Grzesicki syn wł dóbr z Ochotnicy.

HOTEL SASKI. Jan Ciechanowski właś. dóbr z Grodzic. Zdzisław Siemoński wł. dóbr ze Swojczan. Franciszek Szaper nadleśny z Dębicy. Wincenty Gładysz ob. ze Rząski. Melania Dowgiełło ob z Lublina. Felicyan Marchwiński ob., Władysław Radziejowski wł. dóbr z Królestwa. Brandysowa wł. dóbr z Kalwaryi Wiktor Reiswasser kup. z Warszawy. Żłowocki Seweryn Jeometra.

HOTEL DREZDEŃSKI. Maksym. Szameit ob. z Tarnowa. Ludwika Kozłowska ob. z Hebdowa. Ksiądz Domagalski kanonik z Warszawy. Marya Ożarowska wł. dóbr ze Lwowa. Antoni Niżankowski Radca Sądu z Przemyśla. Józef Kauba Profesor z Pragi. Walenty Elzowski ob. ze Sącza.

Wspomnienie pośmiertne.

W czasie tak ciężkich klęsk kraju, gdy będącym w żałobie po tysiącach najszlachetniejszych ofiar, codziennie jeszcze nowe, a równie bolesne straty, opłakiwać przychodzi, zdaje się, jakby już niestawało pamięci i żalu na zgon spowodowany zwykłym natury biegiem, choćby najzacniejszego człowieka.

Mimo tego nie sądzilibyśmy rzeczą zupełnie słuszną, aby niewspomnieć choć kilku wyrazami, o stracie tak ogólnie poważnego obywatela, jak nim był zgasły na dnin 16 Sierpnia w 74ym roku życia Piotr Baron Romaszkan.

Niezachwiana prawość i rzetelnoś, bystry rozsądek, niezmordowana pracowitość a przytem ciągła gotowość do usług obywatelskich i krajowych, odznaczały nieboszczyka od czasu wstąpienia w zawód obywatelski.

Dzięki tym przymiotom, zasługiwał sobie nieboszczyk, czyto w powierzonych mu opiekach i kuratoryach; czy też jako rozjemca w sporach najdraźliwszych, zawsze na uznanie i wdzięczność współobywateli.

Przy każdej w owych czasach powstałej instytucyi, jakoto: Towarzystwa Agronomicznego i Kasy Oszczędności, pracował wspólnie z mężami o dobro kraju troskliwymi, i przyczynił się do ich umożliwienia.

W późniejszym wieku, oddawszy dzieciom znaczny, w największej części własną pracą i oszczędnością nabyty majątek, nie jeden powstający dobroczynny zakład hojnym datkiem zasilił, w cichości nie jednej nędzy zapobiegł, nie jedną łzę osuszył. Cześć więc pamięci jego!

Lwów 7 Września 1863. (3016)

DOM na Wesołéj pod L. 27 składający się z 5 Pokoi, kuchni, spiżarni, pralni — stajni na parę koni i wozowni, jest do wydzierżawienia półrocznie lub rocznie, począwszy od 1go Października 1863.

Wiadomość powziąść można w pracowni fotogr. *W. Rzewuskiego* na Wesołej.
(3033-2-3)

Handel pod firmą
M. S. Wetzler
na Stradomiu w domu p. Cypresa, ma honor donieść Szanownej Publiczności, że otrzymał do składu swojego świeży wybór mebli zagranicznych mahoniowych tak Wrocławskich jak i Berlińskich, jakoż są tam
Różne garnitury mahoniowe, szyfonierki w najnowszym guście, romaite biórka mahoniowe, serwantki mahoniowe, szafki na książki, sekreterki oraz najnowsze mahoniowe karnesy do okien pozłacane.
Przytem otrzymał także wielki wybór mebli orzechowych i luster.
Sprzedaje takowe po cenie najumiarkowańszej i zaprasza Szanowną publiczność dla przekonania się o tém.
(2982-2-3) ***M. S. Wetzler.***

Losów kredytowych i Promes,
których ciągnienie d. 1 Października rb. nastąpi,
nabyć można
w Kantorze
Stanisława Feintucha
w Krakowie, w głównym Rynku.
(2981-2-5)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE
profesora Cazenave,
naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólowi głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Rukera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka.*
(2840-4)

IZBA
handlowo przemysłowa krakowska

ostrzega tych pp. kupców tudzież właścicieli przedsiębiorstw handlowych rejonu swojego, którzy na zasadzie §. 7 ustawy wstępnej do nowego prawa handlowego z dnia 17go grudnia 1862 r. obowiązani są do wpisania swoich firm w rejestr sądu handlowego, aby z wniesieniem swoich podań w tym przedmiocie do sądów właściwych nie opóźnili się; gdyż termin do złożenia owych podań upływa z ostatnim dniem września b. r., a to w duchu §. 59 wyż wspomnionej ustawy wstępnej.

Ten przepis obchodzi przedewszystkiem tych pp. kupców oraz właścicieli przedsiębiorstw handlowych, których firmy już dotychczas w sądach handlowych (krajowych lub obwodowych) protokołowane są: rozumie się o ile ich firmy podług artykułów 271 i 272 nowego prawa handlowego, oraz §. 7 rzeczonej wstępnéj ustawy kwalifikują się do obecnie obowiązującego rejestrowania.

Albowiem podług tegoż przepisu (§. 59 ust. wst.) kupcy itd. w mowie będący (a zatem już zaprotokołowani), uwolnieni zostają od powtórnego złożenia oznaczonej w tym razie opłaty stęplowej (10 zr.) o tyle, o ile wniosą swoje podania o rejestrowanie firmy do właściwych sądów przed upływem trzech miesięcy od dnia wejścia w życie nowego prawa handlowego.

Ponieważ zaś nowe prawo handlowe zaczęło obowiązywać od dnia 1go lipca b. r., a zatem wyżej nadmienione uwolnienie firm dotychczas protokołowanych od ponownej opłaty stępla 10 złr., ustaje już z ostatnim dniem września r. b.

Izba handlowo-przemysłowa poczytuje za swój obowiązek: niniejsze ostrzeżenie podać do wiadomości stron interesowanych.

W Krakowie d. 10 września 1863 r.
Za prezesa: *L. Zieleniewski.*
(2039 1) Sekretarz: *J. Załuski.*

L. 2937. C. k. Towarzystwo
GOSPODARCZO-ROLNICZE
KRAKOWSKIE,

w myśl aktu fundacyi stypendyów śp. Jana Maciąga, pospiesza z uwiadomieniem, iż opróżnione zostały dwa stypendya w szkole praktycznéj gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie, wynoszące 105 złr. w. a. albo raczéj zupełne utrzymanie roczne ucznia, wedle postanowienia statutu szkoły, z którego załącza się poniżéj*) wyciąg warunków bliżéj kandydatów obchodzić mogących.

Nadmienia się przytém, iż wedle § Vgo aktu fundacyi „Prawo ubiegania się o stypendya przysłuża wyłącznie młodzieży katolickiéj krajowéj t. j. urodzonéj w Galicyi lub w W. X. Krakowskiém, z ojca w Galicyi lub w W. X. Krakowskiém urodzonego. Prócz dowodu rodowitości (a więc metryki chrztu kandydata i jego ojca), ubiegający się o stypendyum powinien okazać świadectwo ubóstwa i moralności, tudzież nauk potrzebnych do wnijścia do szkoły agronomicznéj. Pierwszeństwo przed wszystkimi ubiegającymi się mają krewni fundatora z familii Maciągów i Zubów t. j. potomkowie jego braci Andrzeja, Stanisława i Wojciecha Maciągów, tudzież jego siostry Agnieszki zamężnéj Zubowéj. Gdyby się nikt z pomienionych krewnych fundatora o stypendyum nie ubiegał, stypendya te dawane będą innym ubiegającym się, z pierwszeństwem wszakże dla synów włościańskich.“ (2970-3)

Wzywa się przeto niniejszém wszystkich, którzy wedle powyżéj wyłuszczonych warunków sądzą mieć prawo do ubiegania się o stypendyum w mowie będące, aby podania, w tym względzie dowodami wskazanemi poparte, wnieśli do Komitetu c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego w Krakowie najdaléj do dnia 20 Września r. b.

Kraków dnia 20 Sierpnia 1863 r.

Prezes: ***H. Wodzicki,***
Sekretarz: ***J. M. Jawornicki.***

*) §. 1) Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego usposabiać będzie młodzież poświęcającą się zawodowi rolnictwa na gospodarzy folwarcznych.

§. 2-1) W Zakładzie tym mieszczeni będą chłopcy: *a)* w wieku od 14 do 16 lat życia; *b)* silnéj budowy ciała i dobrego zdrowia; *c)* obyczajności wiarogodnie poświadczonéj; *d)* przyczem z pomiędzy ubiegających się o miejsce w Zakładzie, pierwszeństwo dane będzie umiejącym czytać i pisać po polsku i posiadającym dostateczną znajomość czterech głównych działań arytmetrycznych.

2) Za żywność, odzież stosowną i pomieszczenie zdrowe, opłata w Zakładzie wynosi rocznie po 105 złr. w. a.

3) Nauka i pobyt uczniów w Zakładzie trwać będzie lat cztery, w dwóch letnich kursach. Na drugi dwuletni kurs przyjęci będą tylko uczniowie, którzy po skończeniu pierwszego dwuletniego kursu uzyskają świadectwo uzdolnienia odpowiedniego. Rodzice lub ich zastępcy, oddając dzieci do tego Zakładu, zrzekają się prawa odebrania ich przed upływem oznaczonego czasu.

4) Po odbyciu przepisanych lat w Zakładzie, obowiązany każdy wychowaniec pójść na rok w służbę, przez zarząd Zakładu sobie wskazaną, po odbyciu któréj dopiero wydaną mu będzie odprawa z Zakładu i świadectwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego lub zupełnego.

Dnia 15 Sierpnia rozstał się z tym światem ze wszech miar zacny młodzieniec **Emil Wajnert**, rodem z Warszawy, a były uczeń Instytutu politechnicznego w Gandawie. Walcząc za wolność Ojczyzny, zginął pod Imbramowicami, pchnięty po dwakroć bagnetem.— Jako kolega ostatnich chwil tego męczennika sprawy narodowéj, poświęcam te słów kilka nieodżałowanéj jego pamięci. (3019) ***S. Ch.***

Zagubionych lub skradzionych zostało:
14 sztuk arkuszy kuponowych z kuponami Lipcowemi rb.
i następnemi od
Akcyj Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,
z następnemi numerami:
32.509, 37.525, 37.667, 40.194, 40.195, 40,531. 40,536, 40.713, 40.714, 40.715, 40.716, 46.584, 46.585, 69,310.
Ostrzega się zatem każdego, aby tych kuponów nie nabywał, ponieważ *Akcye same* znajdują się w rękach właściciela, jak niemniéj poczynione zostały stosowne kroki o amortyzacyę tychże arkuszy kuponowych.
Ktoby wiadomość jaką o powyższych kuponach podać mógł, zechce się zgłosić do Wgo *Polańskiego*, adwokata we Lwowie, zamieszkałego przy ulicy Sykstuskiéj w domu Horowitza — gdzie na żądanie otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. (3042-1 3)

W Niedzielę 13go b. m. zgubioną została w kościele katedral. na Zamku **Portmonetka ciemno-zielona**, w któréj znajdowało się zł. 39 banknotami austryackiemi, 3 banknoty 5cio rublowe rosyjskie, 1 banknot na 5 talarów pruskich, oraz kilka złotych drobną monetę.
Uczciwy znalazca zechce się zgłosić ze zgubą do bióra Administracyi „Czasu“, gdzie otrzyma stósowne wynagrodzenie.
(3023-1)

Kuracya winogronowa
rozpoczęła się w Baden pod Wiedniem.
„Café Restaurant“
u ***F. M. Gehringa,***
gdzie oprócz innych krajowych i zagranicznych dzienników, także i dziennik „CZAS“ czytać można. (3010-3-4)

„Na pewną hypotekę“
ziemską poszukuje się do wypożyczenia na rok jeden kapitał od 5ciu do 8iu tysięcy złr. z zapewnieniem przyzwoitego procentu; w dodatku ofiaruje się mieszkanie familijne bezpłatnie.
Bliższą wiadomość udzieli p. *Dumaire* mieszkający na ulicy Szerokiej pod Nr. 485 w domu p. Krasuskiego na drugiem piętrze.
(3020-1 2)

Dnia 1 Października rb.
nastąpi ciągnienie najnowszéj
Pożyczki Państwa
z premiami
miasta Medyolanu,
która w ogólności ma następujące trafne: 5 razy po 100,000 franków, 2 po 80,000, 1 70,000, 1 60,000, 2 po 50,000, 45,000, 40,000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000, 1,000 i niżéj do 46 franków jako najmniejsze trafne.
Jeden los z numerem seryi i wygranéj, ważny tylko na to jedno ciągnienie, kosztuje 1 złr. 50 c. w. a., 6 sztuk razem 8 złr., 13 sztuk 15 złr. w. austr. w banknotach.
Łaskawe zamówienia tych losów uskuteczniają się za frankowanem przysłaniem należytości jak najpunktualniéj i najspieszniéj, a lista ciągnienia przesyła się franko.
Uprasza się przeto o spieszne udanie się pod adresem:
An die Staats-Effekten Handlung
von
Joh. Georg Lussmann jun.
Frankfurt a. M. (3037-1 3)

WIELKIE LOSOWANIE
przez państwo gwarantowane.
Ciągnienie 24 Września rb.
Cały kapitał wkładowy koło
Jednego miliona talarów,
zostanie napowrót zwrócony interesantom za pomocą 20,000 wygranych, które do rozdzielenia wypadają.
Wygrane: Talarów **80,000, 40,000, 20,000, 12,000, 8,000, 6,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000,** i t. d.
Oryginalne losy kosztują 4 złr., — pół-losy 2 złr. — ćwierć losu 1 złr. wal. austr.; kwota może być przesłaną w banknotach.
Sumienną usługą, frankowanem przesłaniem polecenia, punktualnem wypłacaniem wygranych, i spiesznem doręczeniem urzędowéj listy ciągnienia, spodziewam się i nadal uskarbić sobie względy tak tych, którzy mnie dotąd swojem zaufaniem zaszczycali, jakoteż i tych, którzy w nowe stosunki ze mną wejdą.
Do wszelkich zamówień tego rodzaju poleca się jak najgłówniéj.
Izydor Bottenwieser,
(3026-1-4) Fahrgasse 105, Frankfurt n. M.

UWIADOMIENIE.
Ponieważ pomimo słabego przeszłorocznego odbytu, nasza fabrykacya żadnej przerwy nie doznała, zaś przez wyrabianie nowych towarów nasz Skład się jeszcze powiększył; przeto jesteśmy w stanie podać szanownym P. T. stronom rzadko się zdarzającą sposobność nabycia
trwałych wyrobów po niskich cenach.
Zamyślamy bowiem starsze desenie i artykuły naszego płodu mniejszy odbyt mające na
dobrowolnéj licytacyi
dozwolonéj przez prześwietny Magistrat ck. stołecznego i rezydencyjnego miasta Wiednia — odstępywać najwięcéj dającemu.
Aby się zaś szanowni kupujący o rzetelności tego przedsiębiorstwa już naprzód przekonać mogli, otwiera się, począwszy od
1go łącznie do 7go Września r. b.
naumyślnie w tym celu przyrządzony
Aukcyjny lokal w Wiedniu,
„Verlängerte Kärntherstrasse N. 61“ (róg Gisellagasse),
w którym od godziny 8 do 12 przed południem i od godziny 2 do 5 po południu towary na licytacyę puścić się mające **li tylko oglądane** być mogą.
Obszernie drukowane katalogi z seryami i bieżącemi liczbami wraz z wymienieniem ceny wywołania rozdają się bezpłatnie, począwszy od dnia 1 Września r. b. tak w lokalu aukcyjnym jakoteż i w naszych składach:
w Wiedniu, Graben Trattnerhof N. 40,
„ Peszcie, grosse Brücke,
„ Pradze, Kolowratstrasse,
„ Gracu, Herrengasse.
Ponieważ między temi aukcyjnemi towarami, oprócz znacznéj części materyj do pokrycia mebli i dywanów, znajdują się i inne przedmioty jak np. **tapety, obrusy, koce** itd., przeto zwracamy uwagę szanownéj Publiczności na to, że ta olbrzymia aukcya nietylko dla osób prywatnych, ale głównie dla wszystkich kupców, właścicieli hotelów, posiadaczy składów mebli, tapicerów, siodlarzy i wielu innych przemysłowców obojętną być nie powinna.
Aukcya sama rozpocznie się
dnia 9 Września r. b.
i będzie trwała codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12éj przed południem i od 3 do 5ej popołudniu w obecności komisarza Magistratualnego tak długo, dopóki cały skład aukcyjny nie zostanie wyprzedanym.
Dla większego ułatwienia, osobliwie dla kupców zamiejscowych, odbywać się będzie na żądanie aukcya z pominięciem numerów bieżących.
Nic się sprzedawać nie będzie niżej wartości szacunkowéj względnie ceny wywołania.
Nabyte towary muszą być zaraz pobrane i gotówką zapłacone.
Podczas trwania aukcyi, oglądanie towarów jest jedynie możliwem od godziny 8 do 10 z rana, i od 2 do 3 po południu.
Filip Haas & Synowie,
(29615 -) c. k. uprzywil. fabrykanci materyj na meble i dywanów.

Osoba wykształcona, pracująca ciągle w zawodzie Nauczycielki, życzy sobie umieścić się w Krakowie. Uczy muzyki, języka francuzkiego, oraz różnych przedmiotów potrzebnych do ukończenia edukacyi panienek. — Wiadomość przy ulicy Gołębiéj N. 169, pierwrze piętro. (3022)

PRAKTYKANT
od lat 14tu do 15tu może znaleźć miejsce w Handlu ***Edwarda Fuchsa.***
(3014-1 3)

W dniu 15 Września r. b. rozpoczynam **Kurs nauk**
w Zakładzie moim Wychowawczo-Naukowym żeńskim,
w domu Wgo *Kilijana Merkerta* na pierwszém piętrze przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 235 położonym. (2941-6)
Seweryna Kamieńska.

Guwernantka,
posiadająca język polski, francuzki, niemiecki i muzykę, szuka stosownéj posady. — Wiadomość w *Administracyi „Czasu.“* (2998-3)

Najpiękniéj wyrestaurowany
SKLEP
wraz z **Salą i Pokojem**, stosowny na Handel, Restauracyę, Kawiarnię lub Szynk, jest na dwa lata do wynajęcia; — oraz jest urządzenie do prowadzenia Handlu korzennego, tudzież **stoły, stołki itp.**, są do sprzedania.
Bliższą wiadomość w Handlu korzennym „pod Barankiem,“ przy ulicy Sławkowskiéj. (3018-2 3)

WINOGRONA
prawdziwe
WIEDEŃSKIE,
w najprzedniejszych gatunkach
odbiera Handel
Edwarda Fuchsa w Krakowie
co dzień świeże transporta.
Poleca tkowe osobom kuracyę winogronową odbywającym jako szczególnie dobre.
Wszelkie obstalunki zamiejscowe, przyjmuje i uskutecznia po cenach umiarkowanych jak najpunktualniéj. (3043 1-)

Nowa
Medyolańska
Pożyczka Państwa
Ciągnienie
1go Października 1863.
Wygrane pożyczki:
100,000 frank, 80 000 frank., 70,000 frank, 60,000 frank, 50,000 franków, 45,000 frank, 40,000 frank,, 10 000 frank, 5,000 frank., 3,000 franków, 1,000 frank., 500—300—200 frank., 150 franków i niżej do 46 franków.
Na powyższe ciągnienie kosztuje 1 los 2 złr. w. a. w banknotach, 6 losów 10 złr. w. a. w banknotach, 14 losów 20 złr. w. a. w bankootach.
Zamówienia z załączeniem należytości uprasza się wprost przesłać do domu bankierskiego.
B. Schottenfels
Frankfurt a. M.
Lista ciągnienia przesyła się zaraz po ciągnieniu każdemu losy mającemu franco. (3038-1-6)

Pigułki z Roślin
p. CAUVIN,
aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.

PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *tonicane i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.
Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek.
Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*
Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c.
dtto dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (2651-13-)
Są do nabycia w Aptece pana **W. Molędzińskiego** „pod Barankiem“, w KRAKOWIE.

GUARANA.
Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (2839-4-)
najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.
Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządcą Drukarni, *Antoni Rother.*